nr 7, lipiec 1991 Cena 19 900 zł Indeks 357251

Cats

SKANDYNAWSKI MAGAZYN EROTYCZNY

DLA CHARLOTTE MIŁOŚĆ JEST SZTUKĄ

TYLKO DLA DOROSŁYCH

EKSHIBICJONIŚCI SĄ WŚRÓD NAS

ANDRZEJ MLECZKO O EROTYZMIE

W CUDOWNEJ KOPENHADZE



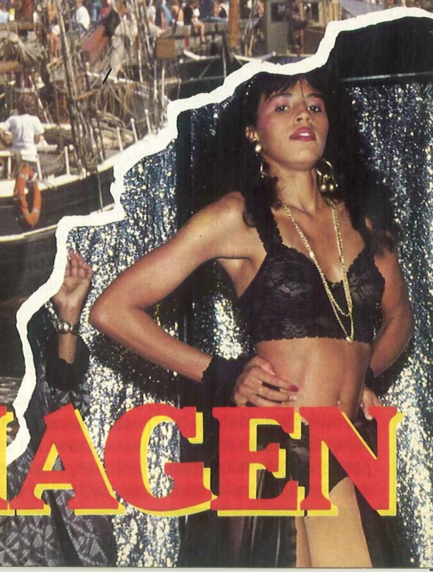
EROS Z LAMUSA

WARSAW BY NIGHT

Największe atrakcje czekają Cię w:

WONDERFUL COPENHAGEN

Tutaj możesz fotografować nagie dziewczęta, uczestniczyć w rozwiązłych prywatkach, podniecać się w prywatnych seks-kinach i obejrzeć striptiz w międzynarodowej obsadzie.



Maszyna seksu działa przez 24 godziny na dobę

Wzdłuż kanału siedzą tysiące turystów, zaspokajając głód kulinarnymi cudeńkami i popijając zimne piwo z beczki. Słońce świeci na bezchmurnym niebie, grzejąc kolorowy tłum.

Życie płynie jak zwykle. Malowniczo prezentują się w Nyhavn drewniane łódki, podobnie jak młodziutkie dziewczęta, które w strojach topless siedzą na nadbrzeżu, pozwalając słońcu igrać ze swoimi nagimi piersiami.

Spotykamy 21-letnią Krystynę z jednego z miast w południowej Polsce. Przyjechała, aby spędzić tu weekend. Była już w Kopenhadze wielokrotnie, nie dziwimy się więc, gdy mówi, że zamierza zabawić się ile wlezie.

– Uwielbiam Kopenhagę – oświadcza nam z zachwytem w oczach Krystyna. – Mogę tu robić wszystko, na co mam ochotę – zupełnie inaczej niż w Polsce. To miasto jest prawdziwym rajem. Najbardziej podoba mi się tolerancyjne nastawienie Duńczyków do nagości.

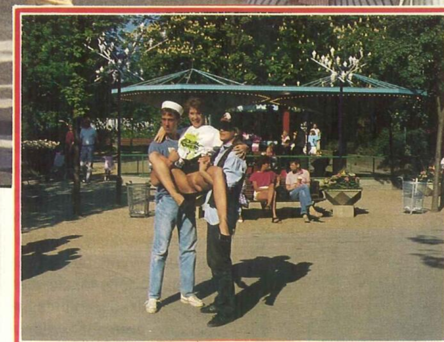
Podczas rozmowy z Krystyną trzy dziewczyny w stroju topless wstają i przechodzą koło naszego stolika. Mężczyźni patrzą badawczo na ich podskakujące piersi, a Krystyna wpada na szalony pomysł. Wstaje i mówi rezolutnie:

– Pokażę chłopakom, jak wygląda Polka. Ciekawe, co na to powiedzą.

Podciąga swoją króciuteńką spódniczkę, ukazując pośladki i coś między nogami, i śmiało zmierza w ten sposób w kierunku deptaku. Wokół rozlegają się oklaski i zachęcające gwizdy.

Krystyna zna Kopenhagę na pamięć, więc bez trudu odnajduje drogę do dżungli seksu w Vesterbro.

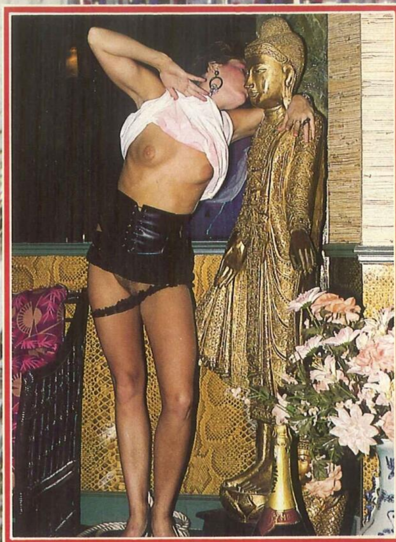


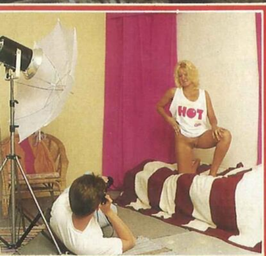


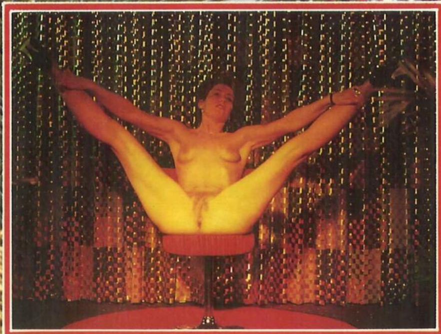
Od ponad 20 lat dzielnica ta znana jest na całym świecie. To właśnie tu w swoim czasie narodziła się pornografia. Wiele się zmieniło od tych radosnych lat 60-tych, jednakże Vesterbro w dalszym ciągu jest jedynym prawdziwym centrum seksu w Skandynawii

Przywieź sobie na pamiątkę wyuzdane zdjęcie!

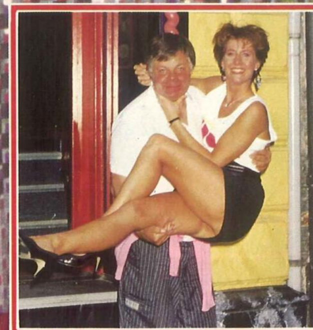




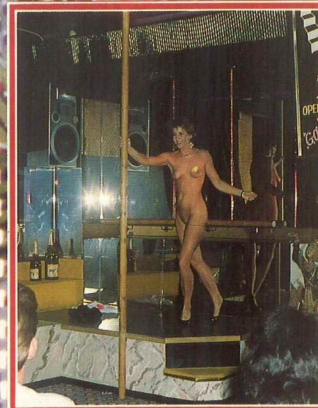


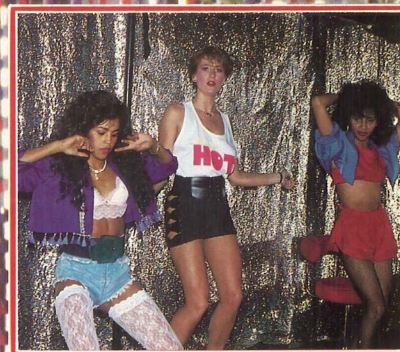


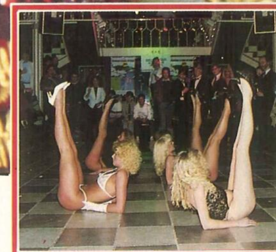


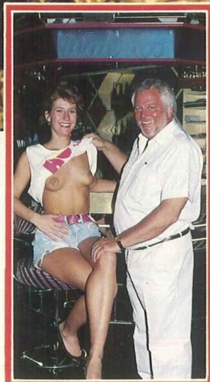


Flemming – szczęśliwy posiadacz klubów „Maxima" i „Pet Club"









Erik Lauristen jest właścicielem „Waterloo", „Venus Bar" i „Playboy'a". Ten facet zna się na kobietach...

Wycieczka po krainie seksu zaczyna się na Istedgade. Masz tu wszystko w zasięgu ręki. Małe barki z obsługą topless, seks-kina, kluby wymiany partnerów oraz nocne lokale – leżące tak blisko siebie, że nie zachodzi potrzeba wołania taksówki.

Jeśli masz ochotę obejrzeć dobry film w towarzystwie dziewczyny, polecam takie miejsca jak „Private Corner", „Club 16", „Keyhole" i „Club 34" – objaśnia Krystyna. – Każde z nich ma swoje zalety. W „Private Corner" jest największy wybór filmów w całym mieście, zaś w „Club 34" zostaniesz obsłużony przez dziewczęta z gołymi piersiami, a za kufel piwa zapłacisz tylko 20 koron.

Cena za prywatną kabinę wynosi zawsze około korony za minutę. Wszystkie seks-kina otwarte są od wczesnego przedpołudnia do 5 nad ranem. Małe sale video są przytulne i czyste, i nikt nie powie złego słowa, jeśli będziesz się w nich podniecać równie gorąco, jak aktorzy w filmie. To jeszcze jeden przykład panującej w Danii wielkiej swobody.

Krystyna zwierza się nam, że wypróbowała już wiele z tych pokoi. Jej zdaniem, uprawianie miłości w kabinie, za której drzwiami wszyscy cię obserwują, nie wymaga dużej odwagi.

– Niedaleko stąd – dodaje Krystyna – leży parę dobrych klubów dla osób pozbawionych już wszelkich zahamowań. Mam na myśli „Club 20" i „Private 20" przy Godsbanegade. Ich właścicielem jest Sten, jeden z najfajniejszych facetów w Kopenhadze.

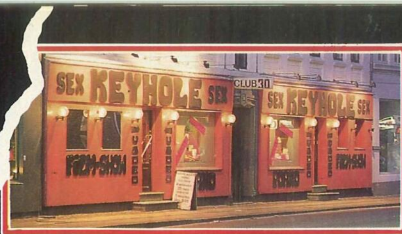
Jego kluby są godne uwagi. Wstęp nie kosztuje zbyt drogo. Poza tym jest to jedyne miejsce w Skandynawii, gdzie ludzie mogą kochać się ze sobą.

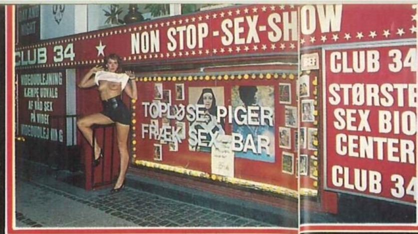
Przy Coldbjornsensgade położone są dwa kluby „orientalne": „Maxim Bar" i „Pet Club". „Maxim Bar" otwiera podwoje o 15.00 i prezentuje striptiz non-stop od 16.00 do 19.00. Do 19.00 wstęp jest wolny, później musisz zapłacić 75 koron, ale możesz za to wejść także do „Pet Club", który mieści się w piwnicy.

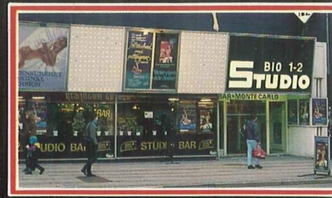
– „Maxim Bar" – mówi Krystyna – to jedyny klub nocny w Kopenhadze, gdzie przychodzą po pracy zupełnie zwyczajni ludzie. Wpadają tu, aby posiedzieć przy kuflu piwa i obejrzeć striptiz. Ta swobodna atmosfera bardzo mi się podoba.

Nagle zjawia się Flemming, właściciel „Maxima". Przysiada się do nas pytając, czy Krystyna zechce wystąpić na scenie. Krystyna nie waha się ani sekundy. Wstaje od stołu, prosząc Flemminga o wyszukanie odpowiedniej muzyki. I oto po raz pierwszy w „Maximie" prezentowany jest striptiz w wykonaniu Polki. Większość gości wstaje z wygodnych krzeseł i klaszcze w takt ruchów Krystyny. Polka tańczy wspaniale, zrzuca-

Najlepsze adresy w Kopenhadze!









KLUBY Z WYSTĘPAMI:

„Maxim Bar", 15.00 do 5.00, niedziele 18.00 do 5.00, Coldbjørnsensgade 5, tel. 31 31 02 01

„Pet Club", 22.00 do 5.00, Coldbjørnsensgade 5, tel. 31 31 02 01

„Venus Bar", 15.00 do 4.00, Gl. Kongevej 7, tel. 31 31 32 56

SEKSKLUBY DLA BEZPRUDERYJNYCH

„Club 20", 19.00 do białego rana, Godsbanegade 20, tel. 31 23 31 61

„Private 20", 19.00 do białego rana (piątki i soboty), Godsbanegade 14, tel. 31 23 31 61

„Waterloo", 20.00 do 5.00, Gl. Kongevej 7, tel. 31 22 39 46

„Playboy Club", 22.00 do 5.00, Studiestraede 69

„Wonder Bar", 22.00 do 5.00, Studiestraede 69

KLUBY NOCNE BEZ WYSTĘPÓW

„Kakadu", 21.00 do 5.00, Coldbjørnsensgade 6

„Xanadu Bar", 17.00 do 4.00, Helgolandsgade 2

„Fellini", 22.00 do 3.00, Royal Hotel Hammerrichsgade 1

KLUBY Z DZIEWCZĘTAMI TOPLESS:

„Club 34", 10.00 do 24.00, Istedgade 34

„Orient Bar", 15.00 do 5.00, Viktoriagade 4

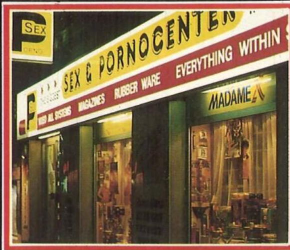
„Blue Bar", 12.00 do 24.00, Coldbjørnsensgade 15

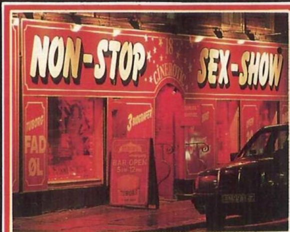
KINA INTYMNE:

„Private Corner", dni powszednie 9.00 do 5.00, niedziele 11.00 do 5.00, Istedgade 30

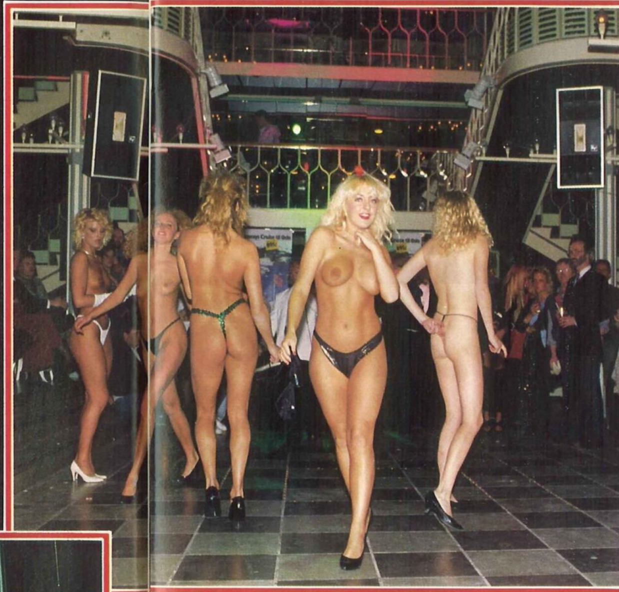
„Keyhole", dni powszednie 9.00 do 5.00, niedziele 11.00 do 5.00, Istedgade 30

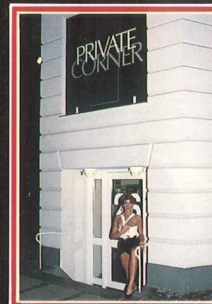
„Club 16", dni powszednie 9.00 do 5.00, niedziele 11.00 do 5.00, Abel Katrinesgade 16

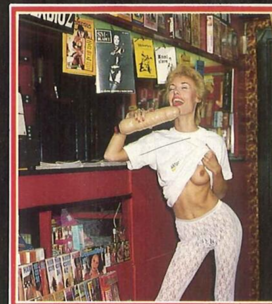


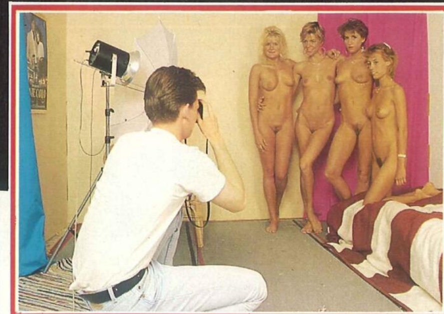












jąc szatki tak sprawnie, jak profesjonalna striptizerka. Publiczność szaleje z zachwytu.

– Uwielbiam Kopenhagę – mówi podniecona Krystyna, siadając po występie, wyraźnie jeszcze zdyszana, przy naszym stoliku.

– To wręcz niesamowite, jakie tu są możliwości. Wszystko wolno. Nie ma żadnych granic ludzkiej swobody!

Niedaleko od „Maxim Bar" leży „Waterloo" przy Gl. Kongevej, gdzie przedstawienia lecą prawie bez przerwy. Właściciel, Erik Lauristen, wita nas z otwartymi ramionami.

Z kolei w „Venus Bar" możesz zobaczyć taniec go-go. Krystyna znów się zapaliła do występu. Właściciel lokalu uśmiecha się zachęcająco i na scenę wskakują Brazylijka, Dunka i Polka. Ich taniec bardzo się podoba i natychmiast po przedstawieniu zadowoleni goście zapraszają je na drinki.

Udajemy się do kolejnego, trzeciego już lokalu, którego właścicielem jest Erik Lauristen.

– Czy i tu mogę zrobić striptiz? – pyta Krystyna, kiedy znaleźliśmy się w „Playboy Club". Erik chętnie się zgadza. Polka jeszcze raz wskakuje na scenę. Publiczność wytrzeszcza oczy ze zdumienia, gdy Krystyna daje pokaz, jakiego Dania nie widziała od lat. Widząc jej niepowstrzymany zapał, Erik proponuje Polce pracę.

Krystyna uśmiecha się z zażenowaniem.

– Kocham Kopenhagę, ale obawiam się, że nie mogłabym temu zajęciu podołać na co dzień.

Do „Venus Bar" wstęp jest wolny, zaś do „Waterloo" kosztuje 100 koron, lecz możesz za to równocześnie odwiedzić „Playboy Club", który położony jest w piwnicy, i do obu tych lokali jest wspólne wejście.

Do „Wander Bar" wstęp kosztuje 75 koron. Odbywają się tu „gorące" erotyczne przedstawienia w międzynarodowej obsadzie.

Ceny piwa wahają się w klubach od 40 do 50 koron. Za drinka płacisz od 60 koron wzwyż. Szampan kosztuje od 350 koron za małą butelkę do wielu tysięcy za dużą.

Stale pełne są dyskoteki. Tłoczą się w nich wspaniałe dziewczyny, szukając mężczyzn swoich marzeń.

A kiedy już wszystko obejrzysz, zechcesz zapewne zabrać ze sobą coś na pamiątkę. Nic łatwiejszego! W Kopenhadze jest studio dla fotografów amatorów, gdzie możesz sam fotografować lub nakręcić film video z licznymi sympatycznymi modelkami, które znajdziesz na miejscu. Dziewczęta pozujące do aktów pobierają od 300 do 500 koron za pół godziny. Ich cena zależy od tego, na ile prowokujące są zdjęcia.

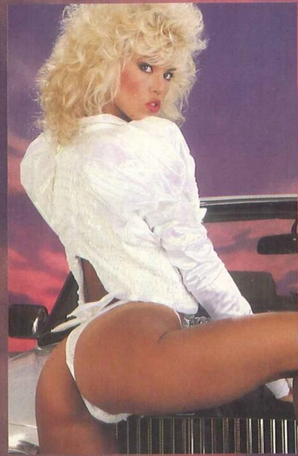
Adres studia filmowego:
„Videobox Klub"
Jagtvej 11
tel. nr 38 34 76 60.

Tekst i zdjęcia: JØRN NIELSEN



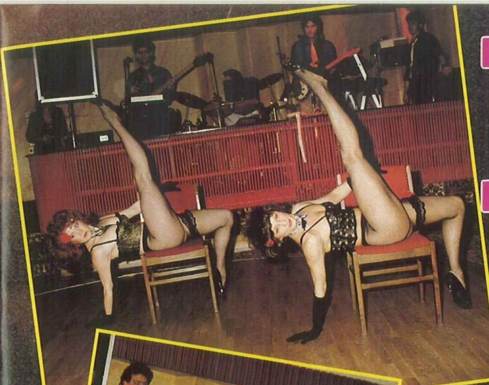


Amber



WARSAW BY NIGHT

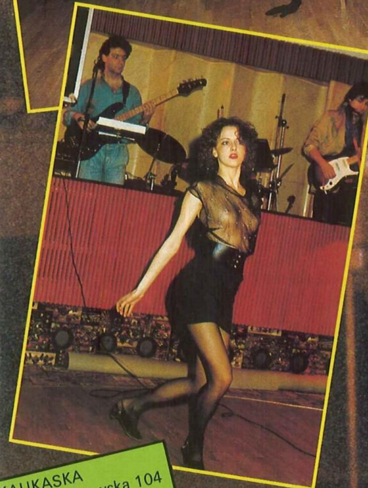


HOTEL VICTORIA INTER-CONTINENTAL
(„Czarny Kot")
ul. Królewska 11
tel centrala 279271, 278011

DOM CHŁOPA
Plac Powstańców Warszawy 2
tel. centrala 279251

ADRIA
ul. Stanisława Moniuszki 8
tel. 274246

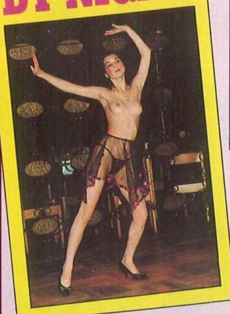
HOTEL EUROPEJSKI
(„Kamieniołomy")
ul. Krakowskie Przedmieście 13
tel. centrala 264081



KAUKASKA
ul. Marszałkowska 104
tel. 275091

HOTEL GRAND ORBIS
(„Olimp")
ul. Krucza 28
tel. centrala 294051

WARSAW BY NIGHT



Wzorem naszych skandynawskich kolegów udaliśmy się na długą i pod wieloma względami męczącą wycieczkę po nocnych lokalach Warszawy. Rezultatem naszych badań jest poniższy przegląd najpopularniejszych ośrodków nocnego życia stolicy; nie należy jednak wierzyć nam na słowo – sugerujemy zdobywanie własnych doświadczeń. Redakcja „CATS" podpowiada, gdzie najlepiej tego dokonać.

ADRIA

Niektóre nocne lokale naszego miasta zbliżają się do Europy szybciej niż reszta warszawskiej codzienności. Słyszeliśmy, jak kierownik sali strofował niesfornych klientów w czterech językach; nie twierdzimy jednak, że uchybiało to w jakikolwiek sposób jakości obsługi, bo do tej absolutnie nie mamy zastrzeżeń.

Opłata za wstęp upoważnia do wejścia do dyskoteki i do obejrzenia programu, którego pierwsza część (są dwie) rozpoczyna się o 23^{oo}. W dyskotece (dymy, podświetlony parkiet, przyzwoity DJ) niepodzielnie królują znudzone małolaty. W podziemiach – wspomniany program, dość przeciętny, nawiązujący do tradycji Polski międzywojennej, z przebojami dwudziestolecia, baletem i striptizem. Przy stolikach można czasem znaleźć spragnione towarzystwa panie.

Jedzenie lepsze od programu artystycznego, niestety drinki niezbyt wysokiej jakości. Ceny przystępne.

Jak na dobrą lokalizację (centrum miasta) – „Adria" jest zbyt często omijana przez potencjalnych klientów. Obecnie odwiedzają ją zagraniczni turyści i biznesmeni. Można tu także czasem spotkać znane twarze z telewizyjnego ośrodka przy Placu Powstańców.

OLIMP

Typowy rozrywkowy „dołek", czynny późno w nocy – teraz w remoncie. Do niedawna nawiedzany przez turystów, często pochodzących z krajów Orientu. Jeśli dobrze pamiętamy, można było tu raczej wypić, niż zjeść. Po remoncie lokal ma otrzymać bardziej elegancki wystrój. Odwiedzimy, zobaczymy.

KAMIENIOŁOMY

Jeden z najbardziej znanych lokali Warszawy. Szczyt popularności przeżył w latach 1960–70. Brak widocznego szyldu na zewnątrz nie przeszkadza nikomu w odnalezieniu „Kamieniołomów".

Lokal nastawiony na bogatych turystów i zamożnych biznesmenów. Ciekawe wnętrze, dobra kuchnia (tradycja Hotelu Europejskiego), kulturalna i dyskretna obsługa. Interesujący program – na niewielkiej scenie bardzo dużo się dzieje: akrobaci, striptiz itd. Striptizerki przyciągają uwagę niektórych wybrańców, podchodząc do ich stolików (czasem bardzo blisko!). W obydwu barach zawsze można spotkać panie z klasą. Ceny w normie, obowiązuje opłata za wstęp. Goście mówią wszystkimi językami europejskimi.

Sugerujemy wcześniejszą rezerwację stolików. Na zmęczonych nocną zabawą – przy wejściu zawsze czekają taksówki.

KAUKASKA

Trudno znaleźć tu interesujące towarzystwo. Skromny program (piosenkarka i striptiz), mało gości i niezbyt bezpieczna nocną porą okolica. „Kaukaska" wiele straciła z uroku, który pamiętamy z lat siedemdziesiątych.

DOM CHŁOPA

Typowy hotelowy lokal nocny. Łatwiej tu o turystów z krajów ościennych niż o Polaków. Monotonię tutejszej nocnej rozrywki z rzadka tylko burzy interesująco śpiewająca wokalistka, a wzrok gości od kotleta (nie najgorszego zresztą) odrywają striptizerki.

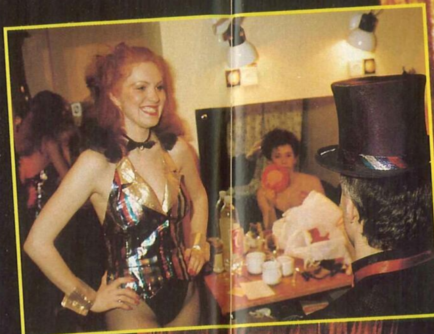
CZARNY KOT

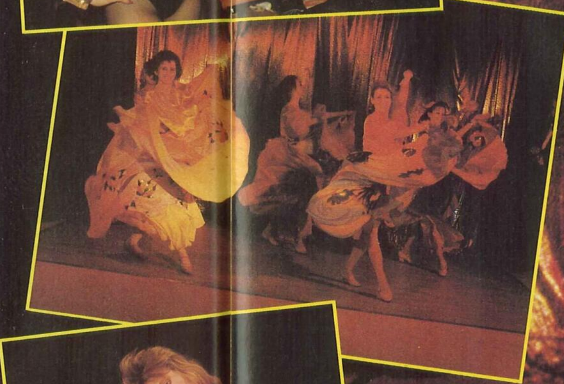
Chcesz odprężyć się w spokojnej, ekskluzywnej atmosferze, dobrze zjeść, jednocześnie podziwiając naprawdę godny uwagi program rewiowy? Odwiedź „Czarnego Kota" w hotelu Victoria – lecz nie zapomnij zarezerwować stolika. Gra kompetentny zespół muzyczny. O północy *floor show* (na europejskim poziomie, przyzwoita rewia), w którym uwagę zwracają: scenki rodzajowe prezentowane przez tancerzy–Rosjan w mundurach Czerwonej Armii, znakomity iluzjonista, moskiewski skrzypek grający czardasze.

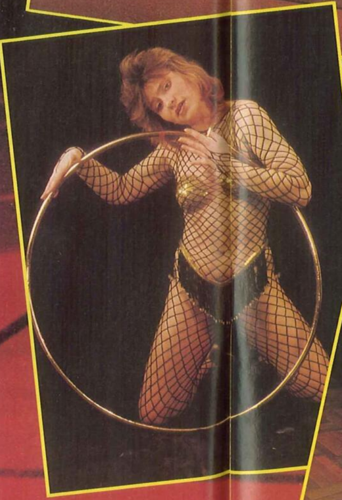
Profesjonalni barmani dobiorą napój odpowiedni dla Twojego nastroju. Przy barku zawsze znajdziesz sympatyczne dziewczyny, z którymi można nie tylko porozmawiać. Wśród klientów: zachodni biznesmeni, często rezydujący w Polsce dyplomaci, różne osobistości warszawskiego życia kulturalnego. Na górze przy wejściu możesz spotkać dziewczę, które pomoże Ci zapomnieć o niemiłych życiowych doświadczeniach.

Nasz krótki i z konieczności niepełny (z racji ograniczonej odporności na chroniczny brak snu) przegląd warszawskich nocnych lokali kończymy kilkoma uwagami natury bardziej ogólnej. Zauważyliśmy na przykład, że zgodnie ze szczególnym charakterem polskiego nocnego życia więcej osób (właściwie wszystkie co młodsze) odwiedza dyskoteki niż tradycyjne lokale nocne, takie jak te, które opisaliśmy powyżej. Ponadto coraz częściej słyszy się w nocnych klubach język rosyjski. Lokale, które przy naszym spisie pominęliśmy, postaramy się odwiedzić w najbliższej przyszłości. Zbadamy także miejsca obecnie remontowane i nowe programy. Jeżeli pojawi się w Warszawie jakiś nowy nocny lokal – natychmiast o tym poinformujemy Czytelników „CATS". Na razie czekamy na sezon turystyczny i polecamy „Czarnego Kotà" i „Adrię".

Tekst: **CHRIS KREBS, F. R. PIOTROWSKI**







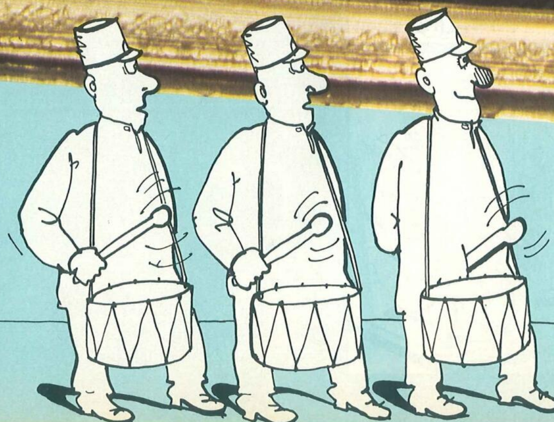


I ♥ USArmy


Jean

ANDRZEJA MLECZKI

PORTRET WŁASNY

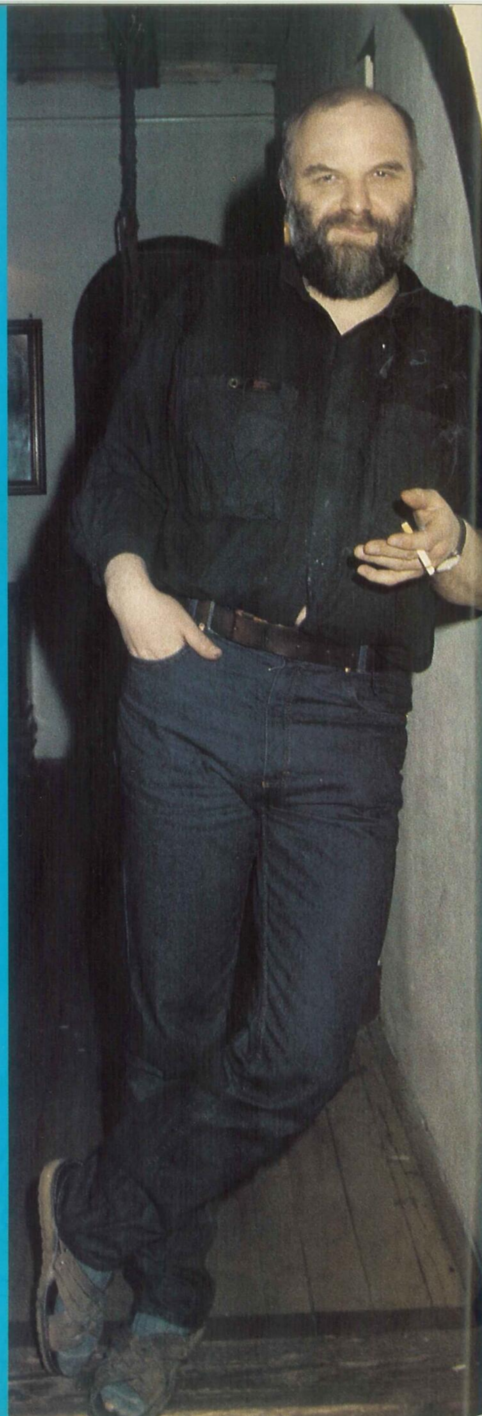


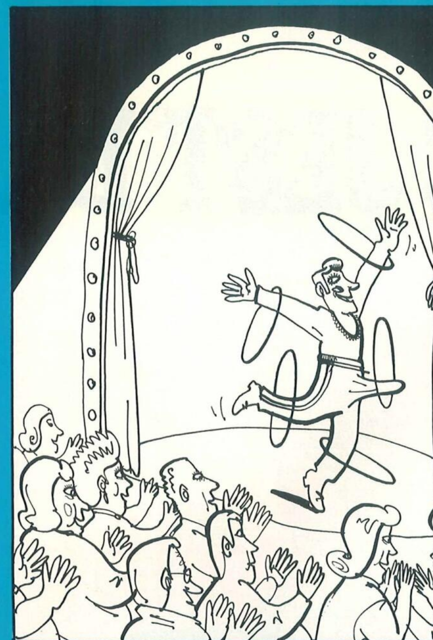
Nieprzyzwoitością byłoby napisać, że chcę przedstawić ANDRZEJA MLECZKĘ, bo nie mam wątpliwości, że należy On do tych postaci, które znane są wszystkim, a jeżeli nie On sam, to na pewno jego rysunki. Jego twórczość bawi, śmieszy, drażni, czasem poucza, niekiedy wręcz bulwersuje. Andrzej Mleczko jest autorem ponad stu indywidual-

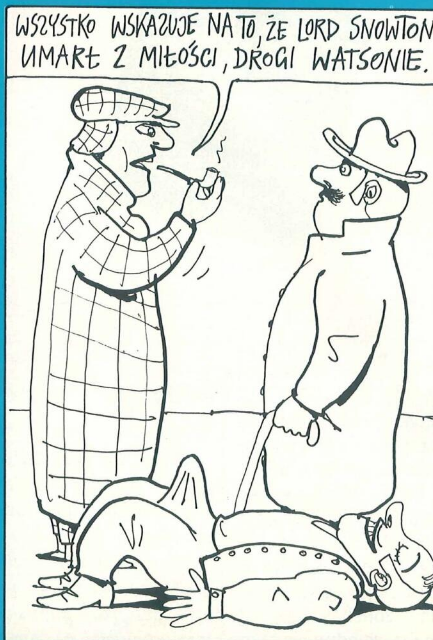












nych wystaw, a jego prace stale można oglądać w Galerii Autorskiej przy ulicy Św. Jana w Krakowie. Tym razem prezentujemy kilka wybranych rysunków z tak zwanego „mocnego" nurtu erotycznego, którego Andrzej Mleczko jest w Polsce prekursorem, ale który nie jest jednak w jego twórczości dominujący. Ustępuje bowiem miejsca nurtowi polityczno-obyczajowemu, gdzie seks i erotyka stanowią tylko niekiedy tło i pretekst. Tym zapewne należy tłumaczyć, że rysunki Andrzeja Mleczki zniknęły z prasy polskiej w stanie wojennym. Sprowokowało to artystę do wydawania własnych książeczek, z których najbardziej znane są *Kamasutra*, *Porno dla ubogich* oraz *Rozmówki polsko-polskie*.

Andrzej Mleczko bardzo niechętnie udziela wywiadów, ale wyjątkowo zgodził się odpowiedzieć na, powiedzmy... co trzecie pytanie:

– *Rysowanie sprawia Panu przyjemność czy jest to ciężka, nudna praca?*

– Jest to ciężka, nudna praca, która sprawia przyjemność.

– *Z kim Pan walczy, a kogo Pan popiera?*

– Walczę z wiatrakami, a nie popieram nikogo.

– *Drukował Pan swoje prace w licznych czasopismach. Czy jest jeszcze takie, w którym chciałby Pan zaprezentować swoją twórczość?*

– Chciałbym zaproponować swoje rysunki gazecie, w której byłbym redaktorem naczelnym, i wysłać do siebie list następującej treści: „Z przykrością zawiadamiamy, że nie skorzystamy z Pana pracy. Niestety na druk jeszcze za wcześnie".

– *Jaka jest różnica między obrazkiem, który Pan sobie wyobraził, a późniejszą jego realizacją?*

– Taka jak między marzeniem a rzeczywistością.

– *Ulubieni rysownicy?*

– Beardsley, Goya, Crumb, Ungerer, Addams, Sempe, Wargas, Toulouse-Lautrec, Bardak, Reyser... Pozostałych stu pięćdziesięciu nie wymieniam z braku miejsca.

– *Czy jest Pan zadowolony z siebie jako artysty i jako człowieka?*

– Stale zadowoleni z siebie są tylko idioci i grafomani.

– *Opublikował Pan bardzo dużo rysunków. Generalnie można je podzielić na polityczno-społeczne i erotyczne. Do których ma Pan największy sentyment?*

– Nie jestem sentymentalny.

– *Dlaczego Pan tak oszczędnie używa kolorów?*

– Może dlatego, że mam lewe oko niebieskie, a prawe brązowe, co zresztą jest odnotowane, mimo moich protestów, w dowodzie osobistym w rubryce „znaki szczególne".

– *Czy Pańskie wspomnienia erotyczne widzi Pan także w tonacji czarno-białej?*

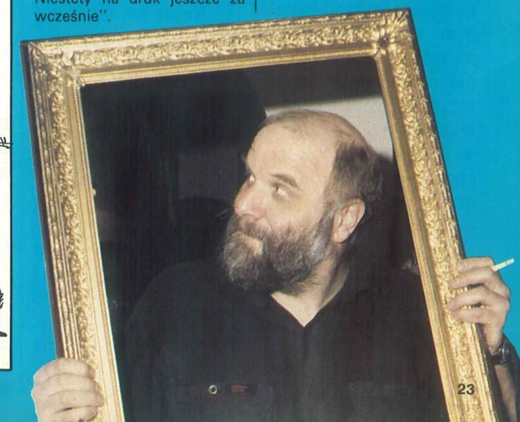
– Tak, jeżeli chodzi o brunetki.

– *Kobieta Pana marzeń?*

– Wysoka, chuda brunetka, która po południu zmienia się w niedużą, tłustą blondynkę.

– *Czy nie ma Pan pokusy, żeby namalować kobietę, która byłaby erotycznym ideałem?*

– Powiem panu szczerze: mam parę ważniejszych spraw na głowie.



23-letnia Charlotte z Karlstad:

– MIŁOŚĆ JEST DLA MNIE SZTUKĄ!

Charlotta jest pełną seksu szwedzką malarką, która wie, czego chce. Najbardziej podnieca ją atmosfera atelier! CATS przeprowadził z nią wywiad, z którego wynika, że seks także jest sztuką!

Cats: – *Ile miałaś lat, gdy zaczęłaś myśleć o seksie?*

– Pamiętam to, jakby to było wczoraj – mówi Charlotte. – Miałam zaledwie czternaście lat, gdy zupełnie przypadkowo odkryłam pornograficzne pisma w domu mojego wuja. Były pochowane w najwymyślniejszych miejscach. Przejrzałam je z ogromnym zaciekawieniem, zapoznając się z przerażającymi a zarazem fantastycznymi wizjami i uczuciami, których nigdy jeszcze nie doznałam. Wkrótce zaczęłam zamykać się w toalecie i masturbować, przeżywając w ten sposób pierwsze orgazmy. Oglądałam wtedy dokładnie wszystkie zdjęcia i czytałam podniecające opowiadania. Najbardziej podobały mi się komiksy. Były wyszukanie wulgarne... Oczywiście, śmiertelnie się bałam, że zostanę przyłapana na gorącym uczynku, ale jeszcze bardziej mnie to podniecało.

Cats: – *Ilu miałaś kochanków?*

– Nigdy ich nie liczyłam. Ale było ich wielu. Może 30? Nie nazwałabym ich jednak kochankami. Były to przeważnie przygody nastolatki na tylnym siedzeniu samochodu. Prawdziwych kochanków miałam tylko trzech. Z nimi też spędziłam sporą część mojego życia. I ciekawe, że najlepsi z nich byli zupełnie niepodobni do mnie. Dominowali nade mną aż do bólu. Wyzwalali we mnie najgorsze instynkty, ale byli jak narkotyk. Zmuszenie się do rozstania się z nimi sprawiło mi ogromny ból.

Cats: – *A co lubisz najbardziej, jeśli chodzi o seks?*

– To chyba jasne. Z tego, co już opowiedziałam, zorientowałaś się chyba, że odpowiada mi dominacja.

Uwielbiam seks oralny. Niczego nie da się z tym porównać! Co za rozkosz!

Cats: – *Czy nigdy nie przyłapano cię na gorącym uczynku, gdy się masturbowałaś w domu twojego wujka?*







– Na szczęście nie! Ale mało brakowało. W ciągu paru sekund zdążyłam wciągnąć majtki i wygładzić sukienkę, zanim wujek wszedł do toalety. Wtedy zapomniałam się po prostu zamknąć.

Cats: – *Czy masz jakieś ulubione pozycje?*

– Nie, lubię wszystkie. Mam natomiast wymagania co do miejsca, gdzie uprawiam miłość. Najbardziej lubię moje atelier. Zapach terpentyny i farb sprawia, że staję się szalenie podniecona. Jest to miejsce, gdzie marzę. A przecież fantazja jest ważna, gdy się idzie do łóżka.

Cats: – *A jaki jest twój pogląd na temat związków homoseksualnych?*

– Moim zdaniem, seks pomiędzy mężczyznami jest, łagodnie mówiąc, niesmaczny. Zupełnie inaczej wyglądają związki lesbijskie. Zauważycie tu może, że nie jestem konsekwentna, ale związki lesbijskie bardzo mnie podniecają. To dziwne, bo sama nigdy nie ośmieliłabym się dotknąć innej kobiety...

Cats: – *Opowiedz nam o swoim najwspanialszym seksualnym przeżyciu...*

– Miałam tak bogate i różne przeżycia, że trudno mi któreś wybrać... Pamiętam jednak spotkanie z dawnymi kolegami szkolnymi, wśród których był Tommy – chłopak, z którym coś mnie łączyło, gdy chodziłam do ósmej klasy. W czasie tej imprezy wszystko sobie przypomnieliśmy. Odprowadził mnie później do domu. Cały czas mówił o moich piersiach, za którymi tęsknił od szkolnych czasów.

Oczy Charlotte aż błyszczą z podniecenia, gdy o tym opowiada.

– Wiem, że mam bardzo piękne piersi, zarówno jeśli chodzi o ich kształt, jak i wielkość, zapragnęłam więc dać je Tommy'emu. Jaką frajdę mu to sprawiło! Tej nocy trysnął na nie trzykrotnie. Lizał mnie, ile chciałam. Była to dla niego pracowita noc. Później spotykaliśmy się jeszcze wielokrotnie... Niestety, potem Tommy wyjechał na cały rok do USA i nasz kontakt się urwał...

Cats: – *Opowiedz nam o swoim najlepszym orgazmie.*

– Jestem zadowolona ze wszystkich, nie mogę więc odpowiedzieć na to pytanie...

Cats: – *A jakie są twoje seksualne fantazje?*

– Jestem w afrykańskiej dżungli, łapie mnie plemię nagich mężczyzn, którzy mnie wiążą i niewolą. Wcale nie chcę, aby zdarzyło się to w rzeczywistości, ale to wyobrażenie szalenie mnie podnieca.

Cats: – *Co ci się najbardziej podoba u mężczyzny?*

– Fryzura! Musi być poza tym bardzo czysty i ładnie pachnieć. Mój ideał to Rob Love.

Cats: – *Jak dużą rolę odgrywa w twoim życiu seks?*

– Bardzo dużą. Mam na to wielki apetyt. Jeśli jestem z kimś stale, muszę się kochać przynajmniej raz dziennie. Ale jeśli jestem sama, myślę o czym innym. Jeżeli nie mieszkasz z kimś, kto cię podnieca, twój apetyt również się zmniejsza.

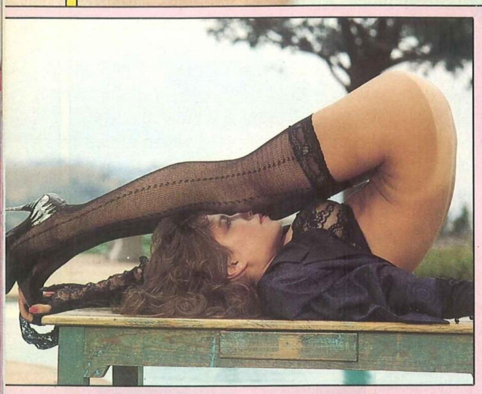
Cats: – *Opowiedz nam na zakończenie, co robisz, gdy nie malujesz?*

– Między innymi pracuję jako striptizerka. Uwielbiam się obnażać. Jest to pasjonujące, gdyż nie zajmuję się tym na co dzień, tylko od czasu do czasu. Gdybym parała się tym stale, to na pewno by mi się znudziło.

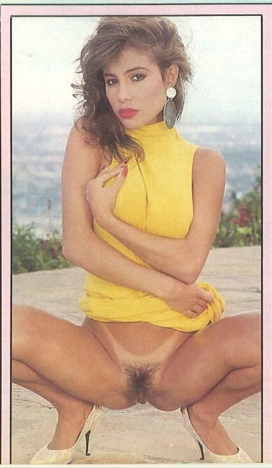
Tekst: VICTORIA ENGSTRÖM
Zdjęcia: BOSSE BERG

Moje piersi są naprawdę piękne!









Ekshibicjoniści są wśród nas:

TYLKO SPÓJRZ!

Dążenie do obnażania się i ukazywanie swojej nagości jest bardziej rozpowszechnione, niż sobie wyobrażasz. To zjawisko jest określane wyszukanym słowem – ekshibicjonizm. Większość ekshibicjonistów obnaża się dla własnej przyjemności. Niektórzy mają jednak poważne kłopoty. O tym właśnie opowiada poniższy reportaż.

Jeanette, 28-letnia pielęgniarka z Kopenhagi, przyznaje się ochoczo do swoich ekshibicjonistycznych skłonności:

– Gdy leżę i opalam się nago lub bez stanika w naszym ogrodzie, mam nadzieję, że ktoś mnie podgląda. Wiem, że jeden z naszych sąsiadów robił to już wielokrotnie, używając lornetki. Skłamałabym nie przyznając, że sprawia mi to przyjemność. Wiercę się więc i kręcę, ile wlezie, aby tylko mógł mnie dobrze obejrzeć.

Gdy kocham się z moim mężem, zaraz zaczynam sobie wyobrażać, że ktoś nas podgląda, i wtedy moje pożądanie wyraźnie narasta. Bardzo żałuję, że nie mogę namówić męża do miłości na łonie natury – gdyż wtedy mógłby nas ktoś zaskoczyć i to właśnie sprawiłoby mi największą rozkosz!

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

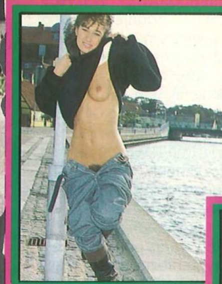
I odwrotnie, sama się bardzo podniecam, gdy obserwuję kochające się pary. Wystarczy mi nawet pornograficzny film. Kochającą się parę widziałam w rzeczywistości tylko raz, jeszcze jako uczennica. Spędzałam wtedy wakacje u starszej siostry. Pewnego wieczora wślizgnęłam się do jej sypialni. Przez parę minut z przejęciem obserwowałam, co robiła w łóżku ze swym przyjacielem. Moje ciało ogarnął wtedy żar, jakiego nigdy przedtem nie zaznałam!

Większość ukrytych ekshibicjonistów zadowala się fantazjami, gdyż brak im odwagi, aby naprawdę publicznie się obnażyć. Niekiedy udają, że chodzi im o coś innego. Przykładowo można tu wymienić naturystów, którzy uporczywie twierdzą, że to oni właśnie są normalni. Wśród nie przyznających się do swych skłonności ekshibicjonistów popularne są tzw. parki dla wielbicieli słońca, a także wycieczki na specjalne plaże w Hiszpanii i Grecji.

Niektórzy gwiżdżą na wszystko, dążąc do zaspokojenia swych ekshibicjonistycznych żądzy. Dotyczy to na przykład tych par, które udają się na plażę lub do lasu, aby tam właśnie się kochać, w skrytej nadziei, że ktoś ich zaskoczy.

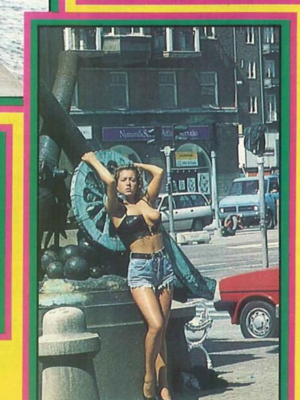
Świadomość skrytej obserwacji działa stymulująco na wiele kobiet, które dzięki temu łatwiej dochodzą do orgazmu.

Dla mężczyzn ekshibicjonistyczne skłonności mogą być przekleństwem. Policja, prawodawcy i spora część społeczeństwa nie wiadomo dlaczego uważają, że ekshibicjonizm jest chorobliwą perwersją wy-









Kobiety uwielbiają pokazywać swe ciała!

stępującą wyłącznie u mężczyzn. Sądzi się ich i skazuje, posługując się tradycyjnymi prawami.

W ogólnym pojęciu typowy ekshibicjonista to facet w trenczu, skradający się po parkowych alejkach. Gdy jego wzrok padnie na kobietę wyprowadzającą na spacer swego pieska, najlepiej z małą dziewczynką, rozpina płaszcz i natychmiast zaczyna pocierać swój instrument, gdy sparaliżowane ze strachu ofiary wołają o pomoc.

Nieszczęśnik zostaje z reguły schwytany i zaprowadzony do aresztu. Za pierwszym razem czeka go tylko kara pieniężna, później a-reszt, a jeśli nie nauczy się powstrzymywać swoich żądz, znajdzie się wreszcie na dłużej za kratkami.

Ofiary ekshibicjonistów są często poddawane wielogodzinnym przesłuchaniom przez wykazujących wielkie zainteresowanie funkcjonariuszy, którzy pragną znać wszystkie szczegóły. Bywa i tak, że ofierze trzeba udzielić pomocy psychiatrycznej.

Ekshibicjonizm stał się ostatnio przedmiotem wielu publicznych dyskusji w Holandii, Niemczech i Anglii. Niektórzy eksperci proponują, by inaczej spojrzeć na ten problem. Oto co mówi Anja von Hören, profesor prawa:

– Jest wątpliwe, że ktoś ponosi obecnie jakąkolwiek szkodę, jeśli obejrzy męskie genitalia. Nawet dzieci może się tylko odrobinę przestraszą. Mężczyźni obnażający się w miejscach publicznych wcale nie są niebezpieczni. Ze statystyk wynika, że nigdy nie posuwają się do przemocy. Ich ofiary cierpią raczej dopiero później, podczas przesłuchań przez policję, które są często bardzo kłopotliwe.

Anja von Hören jest zdania, że jeśli już karze się mężczyznę, tradycyjnie obnażającego się w parku, to należy również karać kobiety-ekshibicjonistki. Pani profesor zalicza do nich m.in. striptizerki, nagie i półnagie „miłośniczki słońca", opalające się w parkach, na plażach i w innych publicznych miejscach. Należą do nich, naturalnie, również ci wszyscy, którzy uprawiają seks poza czterema ścianami własnego domu.

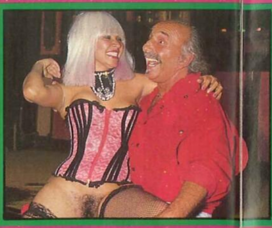
– Te kobiety po prostu lubią się obnażać. Nie mam nic przeciwko temu. Ale dlaczego mężczyźni, którzy czynią to samo, są karani? Dlaczego są traktowani jak kryminaliści? – pyta, nie bez racji, pani profesor.

– Wiadomo, że dobrą striptizerką czy uczestniczką filmów pornograficznych będzie tylko osoba, która lubi pokazywać swe ciało. Seks odgrywany na scenie bez żadnego zaangażowania nie robi na widzach odpowiedniego wrażenia – mówi André Durand, prowadzący pornograficzny teatr „Salambo" w Hamburgu. – Wszyscy ludzie – dodaje Durand – w większym lub w mniejszym stopniu są ekshibicjonistami. W każdym razie większość pań lubi pokazywać swoje ciało – głównie po to, aby wywrzeć odpowiednie wrażenie na mężczyznach. Często noszą przeźroczyste lub skąpe ubiory. Pomyślcie tylko o dziewczętach w spódniczkach mini, prawie przejrzystych bluzeczkach, wąskich dżinsach. Jeśli to nie jest ekshibicjonizm, to chyba się na tym nie znam – mówi André Durand.

Masowy ekshibicjonizm można ujrzeć w Rio de Janeiro, na plażach Copacabana czy Ipanema. Codziennie obnażają się tam tysiące brazylijskich dziewcząt. Wszyscy lubią patrzeć na kobiety, które w najbardziej prowokujący i wyrafinowany sposób obnoszą się ze swą nagością. Ale niech tylko mężczyzna pozwoli sobie na coś takiego, to natychmiast nazwie się go ekshibicjonistą: wstrętnym, chorym, zdeprawowanym indywiduum, które od razu trzeba wsadzić za kraty.

Sądzimy, że policja i politycy powinni pozbyć się tych przesądów. W końcu mówi się przecież o równouprawnieniu płci. A osobiście uważamy, że większość ekshibicjonistów to właśnie kobiety. Nasze modelki, te, które co miesiąc oglądacie w CATS, najczęściej pozują do zdjęć w sposób bardziej wyzudany niż je o to prosimy. Podnieca je myśl, że będą oglądane przez tysiące mężczyzn. Wcale więc nie proszone rozchylają swe szparki. Czyż nie jest to ekshibicjonizm? Różni je od mężczyzn w parku jedynie to, że nie obnażają się za darmo. I mają rację. Jeśli zarabiają w ten sposób na życie, mogą swe zajęcie nazwać zawodem. Pewnie, że nie jest to żadne zboczenie. Bardzo się nam to przecież podoba.

(mh)



André Durand, prowadzący pornograficzny teatr: – Bez sporej porcji ekshibicjonizmu dziewczyna nigdy nie będzie dobrą striptizerką!



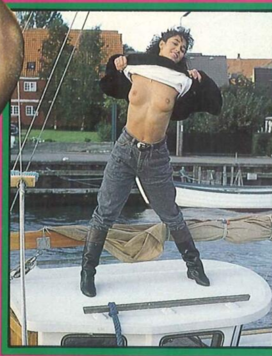
Występująca w pornograficznych filmach Jeannie Pepper uważa, że ekshibicjonizm jest domeną kobiet.















Cats

Zdjęcia, których nie powinieneś oglądać

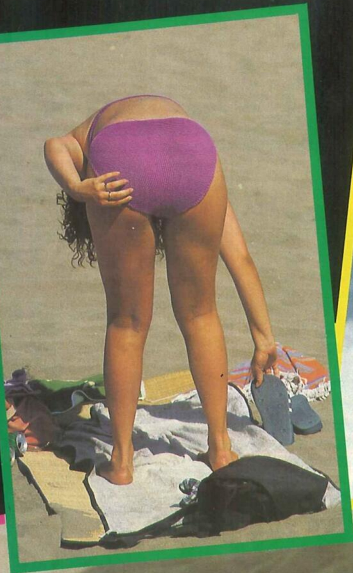
MISSKI

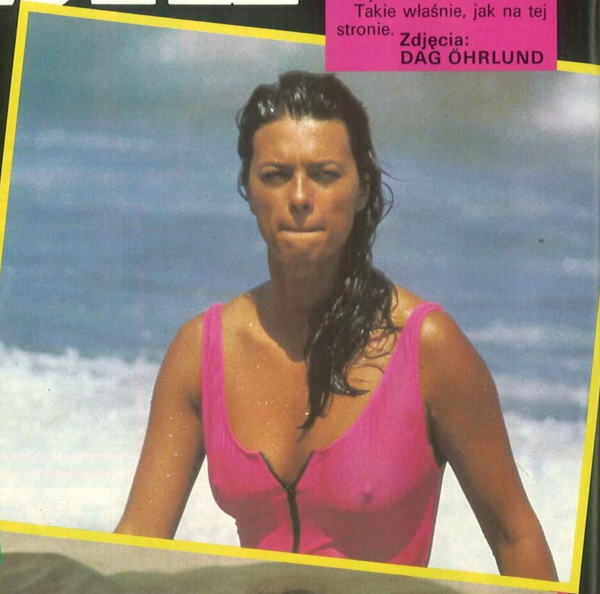
Stoisz na plaży, kierujesz aparat w stronę atrakcyjnej dziewczyny i pstrykasz. Z góry cieszysz się na ładne widoki.

Ale nie zawsze udaje ci się nacisnąć spust we właściwej chwili. Kiedy więc potem oglądasz gotowe zdjęcie, nieraz spotykają cię niespodzianki.

Takie właśnie, jak na tej stronie.

Zdjęcia: DAG ÖHRLUND









Bonnie & Bess



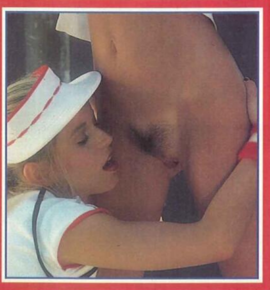






Foto: STEPHEN HICKS

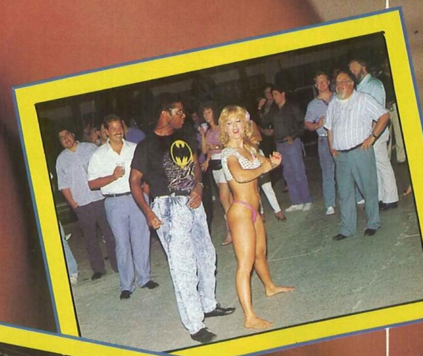
Jubel branży porno

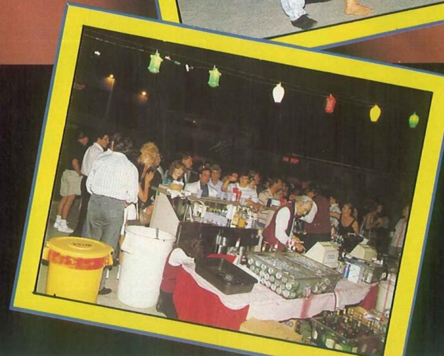
Niewinność o imieniu

Tabitha

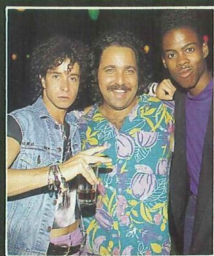
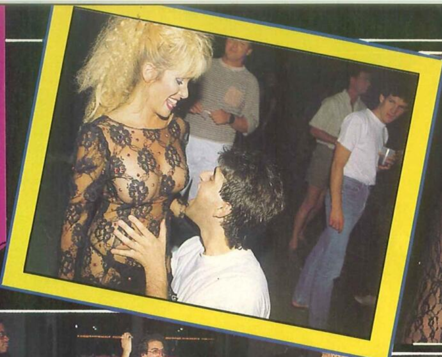
SEKS-PARTY

Dwa razy do roku przedstawiciele amerykańskiej branży porno wybierają się na targi do Las Vegas. Zgodnie z tradycją wytwórnia filmowa ,,Cindarella'' za każdym razem organizuje wielkie party. Doroczne przyjęcie odbywa się nad brzegiem basenu. W tym roku było ono jeszcze bardziej ekscytujące niż kiedykolwiek. A uczestniczył w nim, naturalnie, wysłannik CATS!

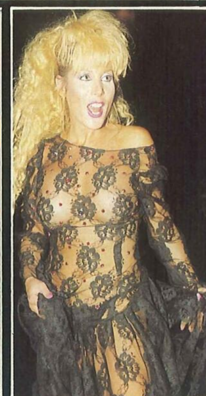
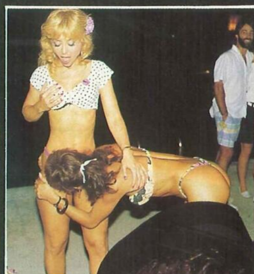
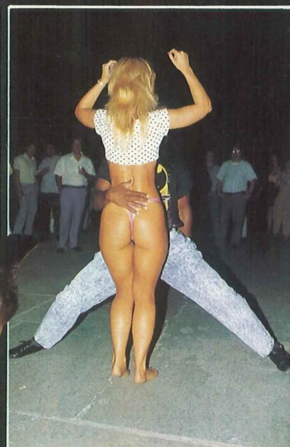
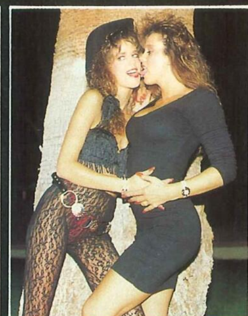
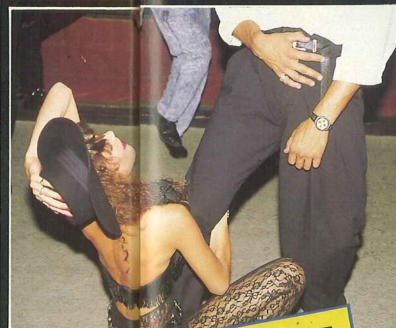




Gwiazdy ukazują nagą prawdę!







– Pokaż coś jeszcze, słodka Heather. Pokaż wszystko!

Fotografowie popychają się, by dotrzeć jak najbliżej porno-gwiazdki Heather Hunter, która uśmiecha się, a następnie błyskawicznie ściąga majtki i pozuje do zdjęć zupełnie naga.

Lampy błyskowe rozświetlają ciemną noc. Heather bezwstydnie wysuwa biodra do przodu, a naoczni świadkowie stwierdzają, że jej trójkącik jest całkowicie wygolony. Parę sekund później dziewczyna odwraca się. Rozchyla lekko nogi i wypina swój zgrabny tyłeczek na fotografów.

Nie ma żadnych tajemnic.

Miejscem akcji jest ogród „Dunes Hotel" i Casino w Las Vegas. Przy wielkim basenie kąpielowym, parę metrów dalej, tłoczą się bossowie amerykańskiego przemysłu porno.

Tym razem wytwórnia „Cindarella", która tradycyjnie organizuje to przyjęcie, pragnie zaprezentować Tabithę – swoją najnowszą gwiazdkę porno.

Tabitha powinna grać główną rolę, ale tego wieczoru nie ma na to szans. Sceną zawładnęły już inne gwiazdy, jak na przykład Heather Hunter.

Przed rozpoczęciem imprezy dyrektor „Dunes Hotel" surowo ostrzegł gospodarzy: – Nie życzę sobie żadnych kłopotów. Żadnego rozbierania się, żadnych lesbijskich zabaw, żadnej nagości – w przeciwnym razie z miejsca zostaniecie wyrzuceni!

Jednakże pełna seksu Heather tak chce zwrócić na siebie uwagę, że ma gdzieś regulamin. W nieprzyzwoitej pozie trwa aż dziesięć minut. W tym czasie wszyscy fotografowie robią jej erotyczne zdjęcia.

Ledwo Heather zdążyła wrzucić na siebie swą mikroskopijną sukienkę, a już jej miejsce zajmuje inna porno-gwiazdka. Blondynka Liz z Las Vegas, która właśnie zadebiutowała w filmie „Bi and Beyond", nie zwleka ani chwili. Błyskawicznie ściąga żółty kombinezon, ciskając w tłum fotoreporterów intensywnie różowe majtki. Zupełnie naga, rozchyla uda, obejmując nimi stojące nieopodal drzewo. Jej wilgotna szparka zdradza, że ten publiczny seans rzeczywiście ją podnieca.

Parę minut później fotografowie znów tłoczą się przy basenie, gdzie Nina Hartley i Sharon Mitchell oddają się lesbijskim uciechom. Sharon całuje przez cienkie majteczki nabrzmiałe wargi sromowe Niny, która z trudem chwyta powietrze i przymyka z rozkoszy oczy. Sharon ściąga jej majtki zębami.

Niestety zabawa kończy się równie szybko, jak się zaczęła. Zbliża się bowiem jeden z hotelowych „goryli", grożąc Ninie i Sharon wyrzuceniem.

Przyjęcie jednak już się rozkręciło i na dłuższą metę żaden strażnik nie powstrzyma amerykańskich gwiazdek porno przed łamaniem uznanych norm moralnych. Ledwo „goryl" odszedł, a już znane z lesbijskich skłonności Sabre i Rachel całują się i pieszczą nawzajem przez ubrania.

Weteranka pornograficznego przemysłu, Jaqueline Misstres, ubrana z okazji party w przezroczystą suknię z czarnej koronki, pozwala swym wielbicielom lizać i całować swe ogromne, ciężkie piersi. Po chwili wrzucają ją dla ochłody do basenu, skąd wychodzi, jakby była zupełnie naga. W tym czasie Nina Hartley próbuje zgwałcić swego partnera na parkiecie. Gdy jej się to nie udaje, rzuca się na swą ulubioną przyjaciółkę, Porsche Lynn.

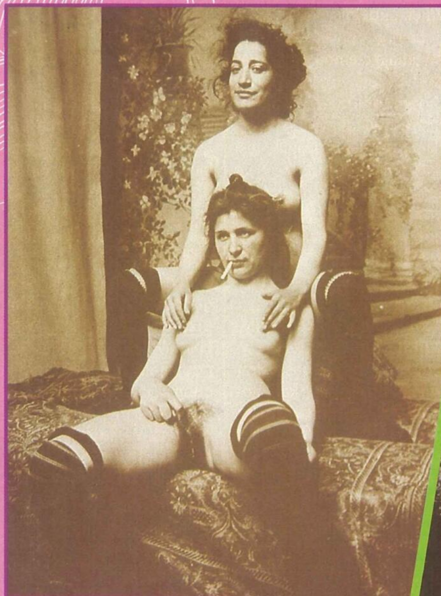
Powoli zbliża się północ, ale wciąż jest bardzo gorąco, ponad 30 stopni, co zdecydowanie sprzyja seksualnym zapędom. Sharon Mitchell, podniecona igraszkami z Niną Hartley, krąży wokół basenu, zapraszając wybrańców na prywatne seksparty w hotelowym pokoju. W parkowych zakamarkach wszędzie widać pieszczące się pary.

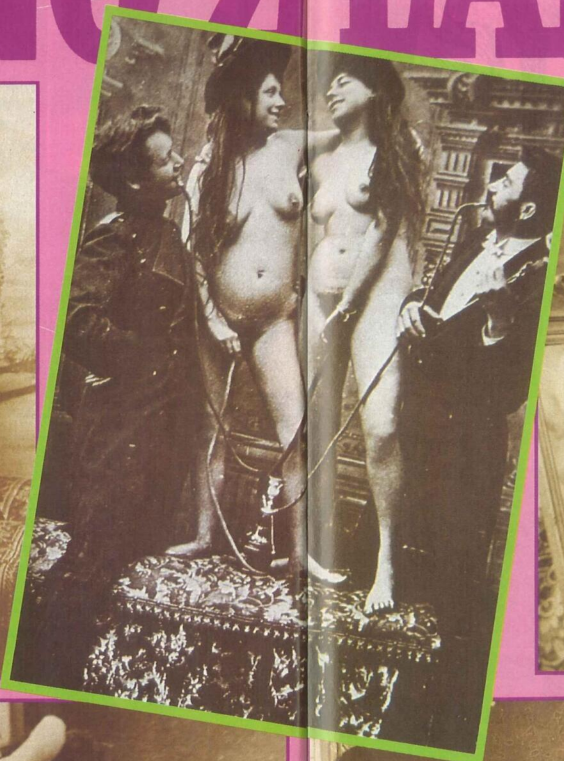
Przyjęcie przekształca się stopniowo w seksualną orgię, choć gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że nie wszyscy biorą w niej udział. Mistrz świata w pieprzeniu – Ron Jeremy – spaceruje, popijając oranżadę (Ron nigdy nie pije alkoholu). Dawna gwiazda porno, obecnie reżyserka, Candida Royalle, prezentuje swoje najnowsze filmy z gatunku soft. Obok nich widzimy Cheri Taylor i Tori Welles, które odnosiły największe sukcesy w ubiegłym roku. Nie brak też słynnej Victorii Paris i czarnej piękności, Jeannie Pepper.

Jedyną, o której w ogólnym rozgardiaszu zupełnie zapomniano, jest Tabitha – gwiazda, na której cześć całe to przyjęcie zaaranżowano. Ale to nic nie szkodzi. Każdy bowiem dobrze wie, że promocja Tabithy była tylko pretekstem dla zorganizowania party, o którym długo się jeszcze będzie mówić w Las Vegas.

(mh)

PORNO Z LAMUSA



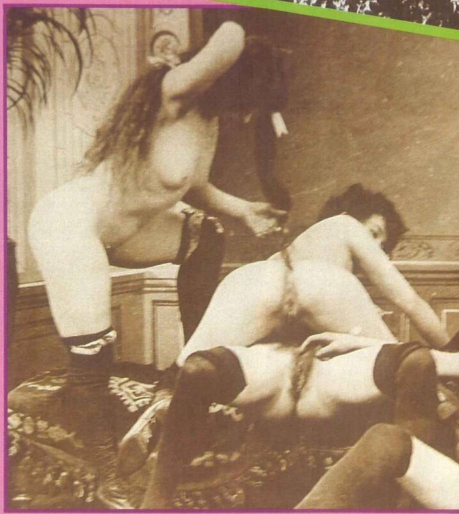


Warto czasem poszperać wśród rupieci zgromadzonych na strychu. Nasi dziadkowie magazynowali tam rzeczy niepotrzebne, a jednak takie, z którymi trudno się rozstać. Współczesne jaskinie Ali-Baby w stosach przeróżnych, jak to określają Francuzi, „pêle-mêle", kryją czasami rzeczy stanowiące przedmiot marzeń kolekcjonerów i antykwariuszy.

Oto stary kufer, z czytelnym jeszcze nazwiskiem właściciela na mosiężnej plakietce. W środku pakiet z imponującą ilością sepiowych fotogramów, przedstawiających mniej lub bardziej rozebrane młode kobiety. Kolekcja amatora? Zawodowca? Artysty? Playboya, uprawiającego swój proceder w pamiętnym roku 1900? Pakiet z safianu zawiera też zeszyt z rękopisami. Na okładce nazwisko właściciela – Alfred de Montel, i dopisek: „kolekcja prywatna".

Ale kim był ów Alfred de Montel, z takim zapałem i znawstwem zbierający owe świństewka i kopiujący pięknym, starannym pismem wiersze licencjonowanych poetów na kolorowym, welinowym papierze. Wśród autorów: Malarmé, Verlaine, Alfred Jarry.

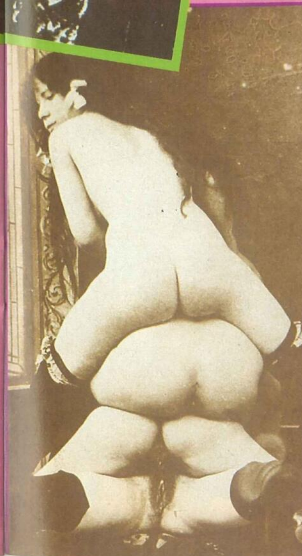
Badania pozwoliły ustalić genealogię kolekcjonera. Alfred de Montel był potomkiem rodziny drobnych posiadaczy, mieszkających w Paryżu w czasach Restauracji. Urodzony w 1854 roku, Alfred spędził beztroskie dzieciństwo dzięki pieniądzom swego ojca, uzyskanym ze szczęśliwych, acz nie zawsze uczciwych spekulacji. Jako młodzieniec i dandys żył de Montel w czasach pełnych sprzeczności. Była to epoka nędzy i bogactwa, triumfu burżuazji i narodzin proletariatu, dziewic i metres, żon i prostytutek.

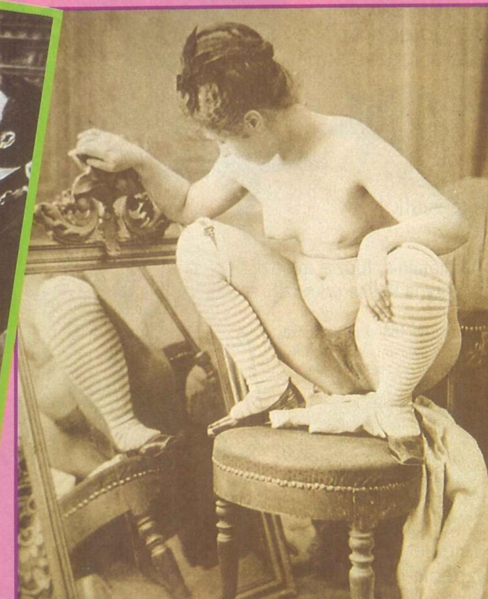


To wówczas senator Beranger rozpoczął w 1891 roku bezprecedensową kampanię przeciwko upadkowi obyczajów. Kampania senacka przeciw „gwałceniu oczu" zjednała mu u paryskiej gawiedzi przydomek „ojca wstydu". Problem znalazł swój finał na sali sądowej, gdzie w majestacie prawa, 2 sierpnia 1882 roku, zapadła ustawa o zwalczaniu pornografii. Ogłoszono totalną wojnę z golizną!

W październiku 1884 roku antyczne posągi z Galerii Karola IX w Luwrze otrzymały gustowne listki figowe.

Gustave Nadar protestował przeciwko naturalizmowi Courbeta w związku z wystawieniem jego *Kąpiącej się*. Puryści, prowadzący świętą wojnę z artystami o zbyt naturalistycznym podejściu do ludzkiego ciała, zdawali się jednocześnie nie zauważać, iż dynamicznie rozwijająca się technika fotograficzna umożliwia licznym „amatorom" przekraczanie „wszelkich granic" przyzwoitości.



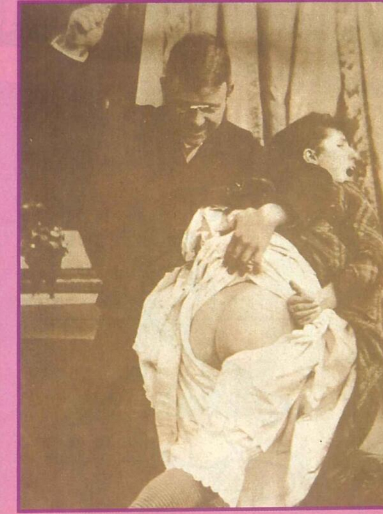


Dotychczas stosowana technika dagerotypu wymagała od modeli heroicznego „wytrzymywania" w nieruchomych pozach przez wiele minut. Przy realizacji zdjęć pornograficznych sprawiało to wiele kłopotów, a efekty w postaci wybałuszonych oczu i głupkowatych min były przezabawne. Od czegóż jednak są wynalazcy! Udoskonalona technika żelatynowo-bromowa umożliwiała wykonywanie zdjęć z użyciem migawki.

Ówczesna ulica, pełna mieszczuchów i subretek, roiła się od modniś wystrojonych w kapelusze, woalki, mufki, rękawiczki i wstążki. Były to czasy różnych „frous-frous". Czasy gorsetów, halek, pantalonów i koronkowych koszulek. Rozbieranie kobiety było wtedy zaiste zajęciem rozwijającym wyobraźnię.

W 1900 roku Alfred de Montel nie miał jeszcze pięćdziesiątki i pędził życie typowe dla swojej klasy, w awanturniczym stylu „moderne". Dziwactwo królowało wówczas wszędzie. Nic nie oparło się inwazji wynaturzenia i sensualizmu. Kobiety wielbiono bądź nimi pogardzano. Były ubóstwianymi Ofeliami lub traktowano je wręcz jak kurwy.

Był to wiek oscylujący pomiędzy symbolizmem i okrutnym nieraz naturalizmem.



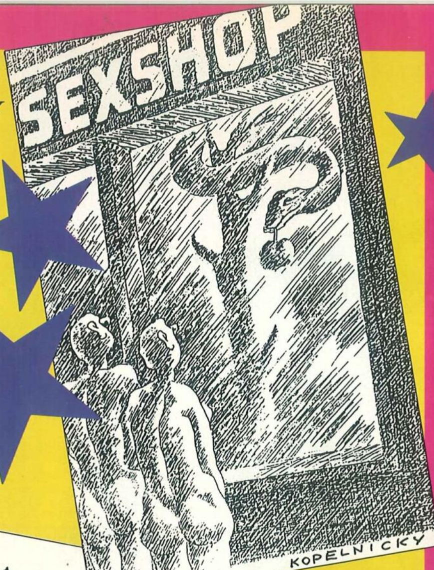
Estetyczne wpływy epoki nie mogły, rzecz oczywista, nie dotrzeć i na obszar „amatorskiej" fotografii. Wiele z prac kolekcji de Montela to wyrafinowane kompozycje ludzkich ciał i starannie dobranych rekwizytów. Unikając drastyczności, choć dziś już głównie tylko śmiesznej, publikujemy najbardziej niewinne fotogramy z kolekcji paryskiego dandysa.

Cóż! Prócz kanonów kobiecej urody i techniki fotograficznej, przez te sto lat nic się nie zmieniło! (mh)

Zdjęcia reprodukujemy z albumu: *Journal Intime illustré d'Alfred de Montel*, Editions de Nohan, Paryż 1980.

Goło i wesoło

PORADY



Bardzo chciała być dziewicą
i... skończyło się pochwicą.

Jeśli cię coś na żołędzi
ciągle piecze albo swędzi,
a nie trawi cię gorączka,
to być może to... rzeżączka?!

Cóż, że trąba jak u słonia,
skoro rozum ma gamonia?!

Sztywność wróci mu do pałki,
kiedy z głowy zdejmiesz wałki!

Czasem ruszy impotenta,
kiedy o tym... nie pamięta!

Pamiętajcie, ludzie młodzi,
Nikotyna kuśce szkodzi!

Jeśli nie chcesz zrazić żony,
wchodź do łóżka ogolony!

Najpierw pieści się, głuptasie,
a dopiero potem pcha się!

Zlikwidujesz ból przy wzwodzie,
mocząc fiuta w ciepłej wodzie.
A gdy ból się często zdarza,
idź i poradź się lekarza.
Zwykle czuje takie bóle
ten, co często kopuluje.


Andrzej ADAMOWICZ

AIDS-em nie chcesz być skażony?
To się trzymaj własnej żony!

Czasem nawet krótkie spięcie
może żonie stworzyć wzdęcie.
Plemnik nigdy nie próżnuje:
gdy już wejdzie – penetruje.

Nie masz chęci na igraszki to poczytaj sobie fraszki!

SPROSTOWANIA

Zamiast mówić w wiejskiej gwarze:
Pieszczę palcem ją po szparze,
możesz stwierdzić kulturalnie:
Stymuluję manualnie.
A palcówkę, drogi Panie,
ćwiczy się na fortepianie!

Czy jest duży, czy malutki,
to są piersi, biust lub sutki.
Tylko cham niewykształcony
mówi cycki lub balony!

Każda panna, jeśli mądra,
zamiast jaja, mówi jądra!
To nie dupę, lecz pośladki
skrzętnie kryją twoje gatki!





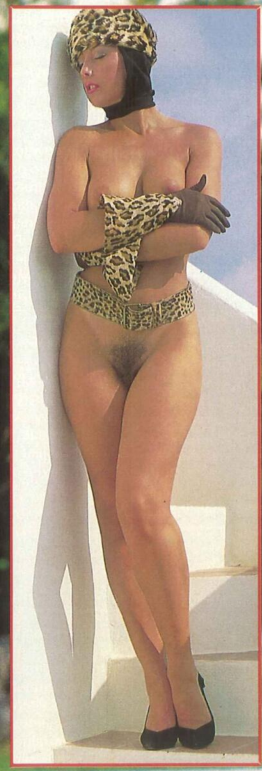


Andrzej ADAMOWICZ

Amanda







CZY TO JUŻ SZTUKA?

ART FOTO AKT
KRZYSZTOF KAIN MAY
Ratschka

KAIN: – Spotkaliśmy się w redakcji „Cats", wymieniliśmy komplementy, argumenty, adresy. Po kilku dniach ja zadzwoniłem do niego, a on zaprosił mnie do swojego studia.

KRZYSZTOF: – Odkrywając, że Kain robi takie dziwne dwuwymiary, musiałem to odkrycie wykorzystać.

KAIN: – A ja odkryłem, że praca z modelką to nie musi być nudne studiowanie cudzej anatomii.

KRZYSZTOF: – I w związku z tym należało połączyć media.

KAIN: – W tej samej chwili przypomniałem sobie worek ze szmatami porzucony po ostatniej wystawie... Postanowiliśmy więc, że wydobędę, odświeżę i ubierzemy w to kogoś realnego. Współpracując z zespołem „Kosmetyki Mrs Pinki", robiłem scenografię do ich koncertów. Na początku były papierowe, później zacząłem malować na kolorowych tkaninach. Z tego powstały tak zwane sztandary. Wpadłem też na pomysł, aby zająć się ubraniami dla zespołu. Gdy je wykonałem, to żaden z nich nie chciał się ubrać w moje wynalazki. Pozostało mi więc moje piękne kreacje tylko czasami wieszać pod sufitem różnych scenek, ale najczęściej jednak trzymałem w czarnej głębi mojego worka z zapasami.

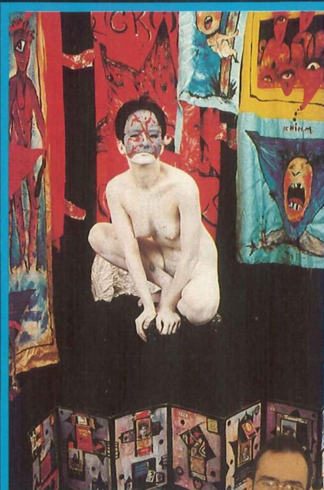
KRZYSZTOF: – Tak, ale niekoniecznie trzeba fotografować ubranych muzyków. Co prawda nie widzieliśmy nigdy rozebranych muzyków przy pracy, ale wymyśliliśmy ubranie rozebrane, czyli skromne malowanie na biało.

KAIN: – Choć nie całkiem na biało. Wiemy, że to nic nowego pomalować modelkę, najlepiej by było odcisnąć ją jeszcze na płótnie. Robili to już najstarsi malarze świata w swoich jaskiniach i starożytni Chińczycy w Państwie Środka, i Yves Klein we Francji, a także pan Mulak w Polsce, ale nam chodziło o inny rodzaj ekspresji.

KRZYSZTOF: – I chodzi nadal. Wiemy też, że mamy innych antenatów, chociażby w Afryce albo pośród różnych New Wildmanów. Nie przeszkadza nam to jednak. Królową obecnych mód jest moda na muzykę rap i styl destroy.

KAIN: – Nam to raczej pomaga, bo jeżeli ludzie mają choć trochę tolerancji, to tylko w stosunku do zjawisk, o których mogą powiedzieć, że już o nich słyszeli.

KRZYSZTOF: – Połączenie sił powinno dać większe przebicie naszemu medium, którym jest aparat fotograficzny, malarstwo, modelka, no i nasze głowy. Następne sesje będą też śmiałe, komercyjne, estetyczne, teatralne, liryczne, makabryczne, secesyjne. Zapraszać do studia będziemy nowe dziewczyny i z ich pomocą szukać tego, co można zrobić jeszcze raz, choć niekoniecznie tak samo.







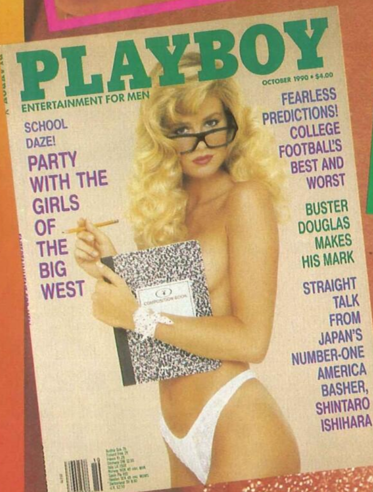
Krzysztof RATSCHKA
Krzysztof Kain MAY

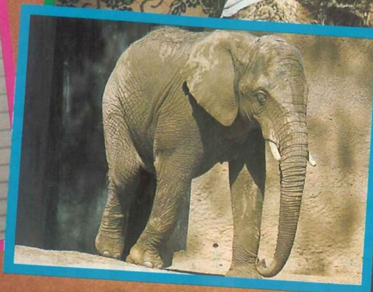
Wiadomo, że seks nie zawsze jest łatwy. Poniżej masz możliwość sprawdzenia swoich wiadomości z tej dziedziny i nauczenia się czegoś nowego. Prawidłowe odpowiedzi znajdziesz u dołu strony...













Czy jesteś EKSPERTEM?

1. Amerykańskie czasopismo dla panów, „PLAYBOY", z całą pewnością nie jest ci obce. W którym roku zaczęło się ukazywać?
a) *1953,*
b) *1962,*
c) *1971.*

2. Ile kobiet na świecie jest obrzezanych?
a) ***żadna, kobieta nie może zostać obrzezana,***
b) ***200 milionów,***
c) ***65 milionów.***

3. Większość kobiet ma lewą pierś większą od prawej. Czy to prawda?

4. Ile fantazji seksualnych (świadomych lub podświadomych) miewają ludzie przeciętnie w ciągu dnia?
a) *2 lub 3,*
b) *7 lub 8,*
c) *12 lub więcej.*

5. Najstarsze znane monety z motywem seksualnym pochodzą z:
a) ***starożytnego Rzymu,***
b) ***starożytnej Grecji,***
c) ***dynastii Chan w Chinach.***

6. Przy pełnym wzwodzie większość penisów skierowana jest:
a) ***prosto,***
b) ***odrobinę na lewo,***
c) ***odrobinę na prawo.***

7. Które z następujących zwierząt ma największą pochwę w świecie zwierzęcym?
a) ***żyrafa,***
b) ***słoń,***
c) ***wieloryb.***

8. Ile nasienia traci mężczyzna podczas przeciętnego wytrysku?
a) ***1 łyżkę stołową,***
b) ***1 łyżeczkę,***
c) ***1/2 łyżeczki.***

9. Prowadząca dom publiczny w Nowym Jorku prostytutka Xaviera Hollander twierdziła, że większość klienteli przychodzi:
a) ***około trzeciej po południu,***
b) ***w porze obiadowej,***
c) ***o pierwszej w nocy.***

10. Która z następujących osób wynalazła biustonosz?
a) ***Angielka Emmeline Pankhurst,***
b) ***dama z towarzystwa w Nowym Jorku, Mary Jacobs,***
c) ***Szwajcar, właściciel hoteli Charles Ritz.***

11. 9 na 10 mężczyzn odbywa stosunek w pozycji twarzą w twarz. Czy to prawda?

12. Które z następujących pojęć seksualnych było zupełnie nieznane przed rokiem 1900?
a) ***seks urynalny,***
b) ***seks oralny,***
c) ***fist-fucking.***

13. Ile stref erotogennych posiada człowiek?
a) *4,*
b) *3,*
c) *5.*

14. Znana francuska gwiazda filmowa, Brigitte Bardot, brała raz udział w filmie pornograficznym. Czy to prawda?

15. Jak duży procent kobiet uprawiających masturbację pieści jednocześnie swoje piersi?
a) *11%,*
b) *46%,*
c) *72%.*

A oto prawidłowe odpowiedzi:

1. a, 1953
2. c, 65 milionów.
3. Prawda.
4. b, 7 lub 8.
5. c, dynastia Chan.
6. a, prosto. Kinsey stwierdził, że penisy, które są odchylone, odchylają się w 80% w lewo.
7. c, pochwa wieloryba ma 2,4 metra głębokości i może się jeszcze pogłębić podczas stosunku. Łechtaczka wieloryba może osiągnąć aż 80 cm długości.
8. b, 1 łyżeczka.
9. a, o trzeciej po południu.
10. b, dama z towarzystwa, Mary Jacobs, gdy spostrzegła, że jej gorset wystaje spod sukni balowej. W 1914 roku sprzedała swój patent pewnemu fabrykantowi bielizny za niespełna 1500 dolarów.
11. Prawda.
12. c, fist-fucking.
13. b, 3, według ojca psychologii, Freuda. Usta, odbyt i organy płciowe.
14. Prawda. Tytuł filmu brzmiał „Mrs Don Juan".
15. a, 11%.

INTYMNE STRONY



Kochani Czytelnicy!

Dziękuję Wam za stale napływające sterty listów, a wśród nich również i za pocztówki nadesłane z wakacji! Muszę przyznać, że tematy, które poruszacie w listach i sposób w jaki piszecie o swoich problemach świadczą o tym, że większość z Was zaczęła traktować seks jako rzecz naturalną, jako coś, czego nie należy się wstydzić. Zauważyłam dużą różnicę w porównaniu do naszych pierwszych numerów, gdy nadsyłane listy były jednym wielkim przepraszaniem, za to że ich autorzy ośmielili się poruszać tak »niestosowny« temat. Brawo kochani, tak trzymajcie, o to nam przecież chodziło! Cały czas jednak otrzymuję listy poruszające podstawowe problemy. Przykładem może być ten list: »... Rzecz w tym, że wydaje mi się, że mam jakąś wadę budowy członka. Abyś wiedziała w czym rzecz muszę Ci to opisać. Otóż podczas erekcji napletek nie zsuwa się i wtedy żołądź jest nadal zakryty. Gdy siłą ściągnę napletek, to wówczas zejdzie on z żołądzia, ale nie zniknie na członku, tylko stworzy się za żołądziem taka fałda i jeśli nadal bym chciał go ściągać, wówczas sprawia to mi ból. Co mam zrobić? - zrozpaczony Artur.« Arturze, nie ma nad czym rozpaczać, bo Twój problem to zwykła stulejka. Można ją usunąć udając się do lekarza, jest to zabieg natury chirurgiczno-kosmetycznej. A szczerze mówiąc, Twój problem powinien być zauważony i rozwiązany przez Twoich rodziców, gdy byłeś jeszcze dzieckiem. To samo tyczy się innych drobnych rzeczy, które przeszkadzają w odczuwaniu przyjemności z kochania się, a można je »naprawić« udając się do swojego lekarza.

Pozdrawiam Was gorąco,
Ylva

Droga Ylvo!

Jestem jeszcze bardzo młoda, mam 16 lat. Mam chłopaka, który jest odemnie dużo starszy i jesteśmy ze sobą już długo. Bardzo się kochamy i współżyjemy ze sobą od pół roku. Mam jednak problem. Ja jeszcze nigdy nie osiągnęłam orgazmu, nasze stosunki zawsze się kończą orgazmem mego partnera. Co robić? Przecież stosunek jest po to, aby obu osobom było wspaniale. Moim kolejnym problemem jest to, że nie wiem co mam robić kiedy bardzo chce mi się kochać z Tomkiem. Trochę wstydzę się mu o tym powiedzieć, ale tak jest bardzo często. Onanizowanie mnie nie satysfakcjonuje i nie zaspakaja moich pragnień. Czy mam iść do Tomka i powiedzieć mu po prostu »chcę się z Tobą pokochać«? Boję się, że wyjdę na głupka, gdy on nie będzie miał ochoty na kochanie. Co mam zrobić, żeby go podniecić tak bardzo, żeby sam się chciał ze mną kochać?

Mirka

Droga Mirko!

Jeżeli chodzi o Twój pierwszy problem, to już parokrotnie go poruszałam. Bardzo rzadko się zdarza, szczególnie początkującym kochankom, aby partnerka osiągnęła orgazm wyłącznie poprzez penetrację pochwy. Większość kobiet potrzebuje długotrwałych pieszczot całego ciała, a orgazm osiąga najczęściej przy pieszczotach klitorisa, często oralnych. Poproś swego partnera, aby podczas stosunku nie poprzestawał pieszczenia palcami Twojej »perełki«. Co do drugiego pytania, to uważam, że gdy masz ochotę na kochanie, powinnaś śmiało iść do swojego partnera i zapytać się go wprost, czy nie ma ochoty aby Cię popieścić i pokochać się z Tobą. Nawet gdy nie będzie zbyt skory, nic się nie stało - przecież

jesteście parą, i powinniście rozmawiać wzajemnie o wszystkim, co Wam leży na sercu. Co do Twojego ostatniego pytania, to na pewno sama wiesz najlepiej, jak rozpalić swojego chłopaka. Przypomnij sobie, co w Twoim zachowaniu, wyglądzie wywołuje u niego podniecenie, i rozpala go, aż do momentu w którym się kochacie. Używaj swoich atrybutów kobiecości, aby go rozgrzać, gdy Ty masz ochotę na kochanie. Życzę Wam wielu wspaniałych wspólnych chwil,

Ylva

Cześć Ylvo!

Od niedawna jestem czytelnikiem Cats i zafascynowały mnie Twoje szczere porady, których udzielasz bez żadnych zachamowań. Mam 34 lata, żonę, dzieci i wszystko jest w porządku. Mój problem to ochota na uprawianie miłości z teściową. Teściowa ma 52 lata, ale jest jeszcze kobietą atrakcyjną z niezłą figurą. Nie interesują mnie kobiety w tym wieku, ale kiedy tylko pomyślę o niej, moje berło momentalnie sztywnieje. Gdy pod jej nieobecność widzę jej stanik lub majtki, albo poczuję zapach jej ciała na koszuli nocnej, w kilka chwil dostaję wytrysku. Przy kłopotach z wzwodem wyobrażam sobie teściową i to pomaga. Ja tak bardzo chciałbym włożyć swoje berło w jej dziuplę! Co mam zrobić? Nieraz zostawiam spermę na jej garderobie, nie wiem czy to zauważyła. Nie mam odwagi wziąć jej bez uprzedzenia. Gdy nieraz w nocy byliśmy sami w oddzielnych pokojach, głośno się onanizowałem, sądziłem bowiem że ona sama przyjdzie do mnie.Ylvo, co mam zrobić, czy to mi przejdzie, czy też kobieta w tym wieku nie odczuwa potrzeb seksualnych? Zaznaczam, że teściowa jest bardzo pruderyjna i staroświecka. Pozdrawiam Cię,

Ryszard

Ryszardzie!

Dziękuję Ci za list. Muszę przyznać, że mnie rozczarowałeś podejściem do swojego problemu. Piszesz przecież, że masz żonę i dziecko. Ale ani słowa o tym, czy kochasz swoją żonę, czy jest Wam dobrze ze sobą, czy Twoje współżycie z nią jest udane, czy ona jest zadowolona. Zamiast tego zajmujesz się swoją teściową. Wydaje mi się, że zagoniłeś się w swojej obsesji i nie myślisz o nikim innym niż sobie. Czy pomyślałeś, jakie konsekwencje dla Waszego małżeństwa może mieć Twoje ślepe pożądanie teściowej? W jakiej sytuacji byś stanął gdy już dopiąłeś swojego i odbyłeś stosunek z matką swojej żony? Czy myślisz, że jej nastawienie do Ciebie i Twojej żony żony byłoby takie jak przedtem? Czy mógłbyś spojrzeć swojej żonie w oczy po tym i udawać, że nic się nie stało? Wątpię. Kolejną sprawą stojącą pod wielkim znakiem zapytania jest to, czy Twoja Teściowa jest w ogóle zainteresowana seksem, a szczególnie seksem z zięciem? Po pierwsze, u wielu kobiet po klimakterium pożądanie miłości fizycznej słabnie, a po drugie, nie zapominaj, że do kochania potrzeba dwóch osób – i obydwoje muszą tego wzajemnie pragnąć w przeciwnym wypadku, narzucanie się jednej ze stron będzie pogwałceniem prawa do prywatności drugiej osoby. Wydaje mi się Ryszardzie, że powinieneś dać sobie na wstrzymanie, i jeżeli chociaż w jakiejś mierze kochasz swoją rodzinę, pozostaw seks z teściową w sferze cichych marzeń, które nigdy nie staną się rzeczywistością.

Pa, Ylva



Droga Ylvo!

Mam 22 lata, jestem przystojny, mam dobrą sylwetkę ciała, jaką powinien mieć każdy mężczyzna w moim wieku. Ale nie w tym problem. Ponieważ jestem przystojny i zakochałbym się w każdej ineteresującej istocie płci żeńskiej, ale jeżeli mi nie pomożesz przestaną się interesować kobietami. Od 16 roku życia miałem tyle dziewczyn, że nie zliczyłbym ich na palcach moich rąk i nóg. Nie chcę się chwalić, ale mam takie powodzenie u młodych kobiet, że sam nie wiem dlaczego tak jest. A przypadek mój jest bardzo dziwny i skomplikowany. Jeżeli dochodzi do seksu każda moja dziewczyna w ogóle się nie podnieca i nie reaguje na to, co z nią robię, jak czule i delikatnie dotykam i dochodzę do najdalszych zakątków jej ciała. Dlaczego tak muszę cierpieć i męczyć się? Wszystkie partnerki były takie same. Ja podniecam się od razu, wystarcza mi kobieta seksownie ubrana i już całe moje ciało drży jak galareta na słodko. Dlaczego partnerki leżą podemną lub w innej pozycji i wyglądają jak kłody, ani mnie nie dotykają, ani nie pieszczą, a co tu mówić o fantazji, humorze lub czułości. Wszystkie kobiety myślą tylko o sobie, żeby im dogodzić w seksie, nie myśląc o drugiej osobie. Wiem, że jestem stworzony do sztuki miłosnej, jestem obdarzony wielkim temperamentem, zainteresowany seksem, twórczy w tej dziedzinie życia. Kieruję się sztuką bez konieczności korzystania z poradników i innych form pomocy mając to we krwi. Ylvo, co mam zrobić aby doznać to czego doznają inni. A co inni doznają, wiem z opowiadań moich przyjaciół.

Całuję Cię 1000-krotnie,

Daniel

Drogi Danielu!

Wielu czytelników na pewno w tym momencie myśli: takiemu to dobrze! Miał TYLE dziewczyn! Ale stara prawda, że nie ilość, lecz jakość się liczy, bardzo dobrze pasuje do Twojej sytuacji. Prawdopodobnie dlatego, że jesteś przystojnym, jak piszesz, mężczyzną masz możliwość prawie dowolnego wyboru partnerek. I jak znam życie, prawdopodobnie wybierasz te, które zawsze wyglądają najlepiej, które mają odpowiednie ciuchy, najnowszą fryzurę itd. Nic w tym złego, ale... No właśnie, piszesz że twe partnerki zachowują się jak kłody. Czy nie pomyślałeś nigdy o tym, że pod tym »opakowaniem« ładnych ciuchów, fryzur i makijażu, wiele z tych dziewczyn to rzeczywiście uczuciowe kłody? Nie było w Twoim liście ani słowa o miłości. Może masz takie partnerki, na jakie sam zasłużyłeś? Jeżeli nic innego oprócz chęci zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych nie łączy Cię z Twoimi partnerkami, skąd wiesz, że Twoje partnerki nie mają dokładnie takiego samego nastawienia do Waszego związku? A jeżeli jedyną nicią wiążącą dwójkę ludzi jest egoistyczna chęć brania, a nie dawania i dzielenia się, cóż innego oczekiwać od takiego związku, jak bierności i oziębłości?

Poczekaj aż znajdziesz dziewczynę którą naprawdę kochasz a ona kocha Ciebie. Zobaczysz wtedy, jaka jest różnica w seksie dwojga kochających się ludzi, a seksem pomiędzy przypadkowymi partnerami.

Ylva

Spadająca mi z Nieba Ylvo!

Jestem kobietą mającą już 41 lat, ale miłości w miłości jeszcze nigdy z mężczyzną nie zaznałam. Nie myśl, że może kocham się w kobietach – nie.Byłam mężatką raz, być może mąż nauczył mnie różnych uczuć w miłości, gdyż sam był bardzo otwarty bez zahamowań. Ja natomiast młodziutka kobietka, niedokształcona w seksie byłam bardzo wstydliwa i rozwiedliśmy się. Obecnie byłam już trzykrotnie mężatką, ale nie zdobyłam się na takiego rodzaju miłość jak z pierwszym mężem. Miałam też wielu kochanków, gdyż mój wstyd został przełamany, a nikt nie miał jeszcze tak grubego członka bym mogła odczuć tę przyjemność. Dlatego też przestałam wierzyć w Polskich mężczyzn! Coś mnie tknęło, aby napisać do Ciebie Ylvo o pomoc, bo może ty znasz jakiegoś mężczyznę z grubym członkiem, może być z innego kraju. Marzę o seksie bez ograniczeń, w różnych pozycjach, chciałabym przeżyć choć jedną taką noc, jaką opisuje »Smutny Epsylon« w numerze 3/91. Mam nadzieję, że mogę liczyć na Ciebie,

Kasia

Kochana Kasiu!

Nie wiem, niestety, jak grubego członka musi mieć mężczyzna Twoich marzeń. Ale nie wydaje mi się, żeby Polscy panowie ustępowali pod tym względem innym nacjom. Nie wiem też, co chcesz osiągnąć poprzez »grubego« członka. Bo jeżeli, chodzi Ci o orgazm, to nie tędy droga. Powinnaś raczej szukać mężczyzny, który wie jak używać swoich palców i języka, który rozumie sygnały wysyłane przez Twoje ciało i wie jak doprowadzić kobietę do szczytu. Jeżeli jednak chodzi Ci o uczucie pełnego wypełnienia pochwy, to raczej polecałabym Ci wycieczkę do lokalnego seks-shopu, i przeglądnięcie wystawionych tam wibratorów w różnych kształtach i wielkościach. Nie wierzę bowiem, aby wszyscy mężczyźni, z którymi się kochałaś mieli nienaturalnie małe członki. Wydaje mi się, że to raczej Twoje wyobrażenie o roli penisa odbiega nieco od rzeczywistości!

Powodzenia w Twych poszukiwaniach,

Ylva

CATS:
Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth,
1300 Kopenhaga K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Stefania Carofano.
Wydawca: Scandinavia-Poland
Publishing House Ltd.
Skład i łamanie:
PRINT-Warszawa
Przygotowanie do druku:
Colourmatch PTE, Singapur.
Druk: Strohal Druck,
Wiedeń.

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:
SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«

Elżbieta uwielbia naturę, korzystanie ze słońca, wody i lasów.

Mam 20 lat i bardzo lubię być obiektem zdjęć mojego męża, mówi Marzena.

Wraz z koleżanką zabawiamy się pozowaniem do aktów – postanowiłyśmy więc przesłać owoce naszych zabaw do Cats.

Od pewnego czasu czytam Cats. Chciałabym, aby również i moje zdjęcie ukazało się w tym wspaniałym magazynie – pisze Gośka. Marzenie zostało spełnione!

Co sądzicie o moich nowych pończoszkach?

Ela wraz z mężem postanowili przysłać nam to filuterne zdjęcie.

Po długich oporach dałam się namówić mężowi na przesłanie Wam tego zdjęcia. Mam nadzieję, że się Wam spodoba!

Na imię mam Anita i marzę, aby poznać mężczyznę z samolotem!

To zdjęcie przedstawia mnie tuż po orgaźmie, a autorem jest mój ukochany mąż – pisze Maria ze Śląska



Pamiętaj, kup
następny numer Cats
Widzimy się 5 sierpnia.
Czekają Cię nowe
atrakcje...

Gitta





W numerze styczniowym „Cats'' zapraszaliśmy naszych Czytelników do wspólnej zabawy – pisania nowel i opowiadań erotycznych. Zachęcaliśmy wówczas: uwolnijcie swoją wyobraźnię, spróbujcie swoich sił, sprawdźcie swój talent ... W poprzednim numerze „Cats'' zamieściliśmy opowiadanie nadesłane przez naszego Czytelnika. Obecnie swych sił w tej dziedzinie probują kolejni Czytelnicy: „Teddy'' i Marek z Warszawy.

Czekamy na dalsze prace. Łamy pisma są dla Was otwarte.

BURZA

„Teddy''

Gdy dochodzili do luksusowego schroniska Saint–Bernard zapadał zmierzch pogłębiony jeszcze niskimi, burzowymi chmurami. Mężczyzna niecierpliwie oglądał się na idącą z tyłu dziewczynę.

– Pośpiesz się Margaux – zawołał. – Spójrz na niebo!

Dziewczyna uśmiechnęła się z wysiłkiem. Wędrowali już kilka godzin i jej siły coraz bardziej się wyczerpywały. Pasy plecaka boleśnie ugniatały ramiona. Westchnęła z ulgą, gdy za wzniesieniem, nie dalej niż o sto metrów od nich, ukazało się schronisko. Ledwie dotarli do masywnych drzwi, a już ciężkie krople deszczu zaszumiały w powietrzu, wybijając głuchy werbel na wysuniętym ponad drzwi okapem.

W jasnym, oświetlonym kryształowym żyrandolem holu było przytulnie i ciepło. Formalności trwały niedługo i uśmiechnięty urzędnik wręczył im klucz. Niemal biegiem ruszyli na piętro. Po wejściu do pokoju, dziewczyna od razu padła w ubraniu na łóżko.

– Mon Dieu! – westchnęła. – Ależ mnie wykończyłeś Michel. Czy naprawdę trzeba było...

– A co? Wolałabyś być tam teraz? – Michel wskazał na okno, za którym kurtyna deszczu niemal całkowicie zasłaniała widok. Ukląkł obok łóżka i złożył na policzku dziewczyny delikatny pocałunek.

– Nie narzekaj malutka. Za godzinę będziesz o'key.

– Uhmm... – Margaux zarzuciła mu ręce na szyję. – Dobrze już, ty potworze. Chodźmy na kolację.

★ ★ ★

Nasyceni i ociężali po dobrym jedzeniu, sączyli z ogromnych, baniastych kieliszków mocny koniak. Michel patrzył przez stół na siedzącą dziewczynę i po raz któryś tam z rzędu zadawał sobie pytanie, dlaczego u diabła tak się zaangażował we flirt z tą małą. Poznał ją przed tygodniem w kawiarni i po kilku dniach zaprosił na wspólną wędrówkę po górach, nic w gruncie rzeczy o niej nie wiedząc.

Była niewątpliwie ładna: ciemnoblond włosy miękko spływające na ramiona, okalały delikatną twarzyczkę, w której przede wszystkim zauważało się oczy. Ciemnobłękitne, niemal nienaturalnie duże, zawsze były szeroko otwarte, czasami tylko nakrywała je powiekami o długich rzęsach, które wtedy rzucały na policzki leciutki cień. Małe, ale wydatne usta były trochę rozchylone, co nadawało jej wygląd ciekawej dziewczynki, obserwującej jakieś interesujące zjawisko.

Przez tych kilka dni, gdy byli razem, zachowywali się w stosunku do siebie jak koledzy – no, może trochę czułostek, ale wszystko w normie. Nie broniła się kiedy ją głaskał czy całował w policzek, ale i nie dawała odczuć, że chciałaby czegoś więcej. Zresztą przebywali dotąd w warunkach, które nie pozwalały na większą intymność. Dopiero dzisiaj po raz pierwszy mieli pokój tylko dla siebie. Jednym haustem dopił resztę koniaku i wstał.

– Chodźmy!

Podniosła się bez słowa. Idąc po schodach przytulił ją do siebie, za co obdarzyła go gorącym, zmysłowym uśmiechem. W pokoju na ogromnym kominku paliły się już wielkie kłody drewna. Michel zgasił światło i pokój zalał migotliwy blask ognia, budząc tysiące cieni na ścianach i podłodze. Za oknem oślepiająco błysnęło i przetoczył się głuchy pomruk gromu. Stanęli na środku pokoju przytuleni, nagle całkowicie onieśmieleni sobą.

– Wiesz... – dwa głosy zabrzmiały jak jeden i oboje wybuchnęli śmiechem. Napięcie, które oboje odczuwali ulotniło się.

– No dobrze – powiedział Michel. – Kto pierwszy pod prysznic?

– Ja! – Margaux tak szybko zniknęła za drzwiami łazienki, że nim się zorientował już jej nie było. Usiadł w fotelu i zapalił papierosa nasłuchując szumu wody za grubą taflą mlecznego szkła. Za oknem błyskało się coraz częściej, burza zbliżała się.

Drzwi od łazienki uchyliły się ostrożnie i jasna główka Margarety ukazała się w szparze. Dziewczyna omiotła wzrokiem pokój, zdziwiona, że nigdzie nie widać chłopca. Wyszła owinięta ciasno szerokim ręcznikiem przytrzymując jego końce na piersiach.

– Michel? – jej głos zabrzmiał niepewnie. Nagle na jej ramionach spoczęły mocne dłonie, a gorące usta wpiły się w odsłoniętą szyję. Krzyknęła z przestrachu.

– Potwór... niedobry, nie chcę cię... – szamotała się w jego ramionach – idź sobie...

– Dobrze, dobrze – chłopiec śmiał się zadowolony z udanego żartu. Zniknął za drzwiami łazienki. Stojąc pod gorącym strumieniem wody słyszał stłumione hałasy w pokoju. Co ta mała tam wyprawia? Szybko dokończył mycia i założywszy slipki wszedł do pokoju. Od tego co zobaczył zaparło mu dech. Łóżka dotąd stojące pod przeciwległymi ścianami, teraz zsunięte były razem tworząc ogromne łoże, po którym można było fikać koziołki bez obawy wypadnięcia na podłogę. Margareta w niebieskiej jedwabnej piżamie leżała pod zakrywającą ją do połowy kołdrą. Szeroko otwarte oczy utkwione były w mężczyźnie z wyrazem oczu ptaka wpatrującego się w węża.

Michel wśliznął się pod kołdrę i mocno objął ramionami to ciało, którego pragnął coraz mocniej. Przytuliła się do niego bez oporu, jej palce lekko głaskały kark mężczyzny. Odszukał chciwymi wargami usta Margaux i wpił się w nie głęboko, niemal boleśnie. Jedną ręką obejmował jej plecy, a drugą niecierpliwie rozpinał guziki piżamy. Lekki, śliski jedwab zsunął się z jej ramion i dłoń Michela dotknęła ciepłej, sprężystej piersi. Pod palcami wyczuwał sztywną brodawkę sutka, pocierał ją lekko rozkoszując się jej wielkością i twardością. Odchylił się w tył by móc objąć wzrokiem jej odsłonięte piersi. Były zaskakująco pełne przy tej delikatnej twarzy, ciężko opadały pod swoim ciężarem na boki.

– Cudowne – wyszeptał cicho. Wtúlił w nie twarz. Oszołomił go zapach młodego ciała, słodki, odurzający, podniecający aż do bólu.

Koniuszkiem języka szybko, rytmicznie lizał sterczącą brodawkę, aż oddech Margarety stał się szybki i urywany. Otworzył szerzej usta obejmując nimi cały różowobrunatny sutek i ssał go mocno, powoli, powoli ... a tymczasem ręką ściągał z bioder Margaux spodnie piżamy. Odrzucił jedwabną szmatkę i usiadł. Nagie dziewczęce ciało widniało przed nim w całej okazałości. Jego oczy prześlizgiwały się od piersi, poprzez płaski brzuch, do ciemnego trójkąta łona i dalej wzdłuż smukłych ud aż do kształtnych stóp. „Nom de Dieu'' – pomyślał – „co za piękne ciało''. Dziewczyna leżała z zamkniętymi oczami, jakby wstydząc się błądzącego po niej wzroku, ale nie usiłowała zakrywać swojej nagości. Michel znów pochylił się nad nią całując jej czoło, oczy, usta, szyję, a jego ręka spoczęła na jedwabistej skórze ud, które pod tym dotknięciem rozchyliły się posłusznie. Przesuwał dłonią po ich niewiarygodnie delikatnym wnętrzu, wyżej, coraz wyżej, aż palce wplątały się w miękkie futerko łona. Nakrył dłonią jej miłosną muszelkę i pocierał ją lekko.

Margareta oddychała coraz szybciej. Głowa Michela spoczywała teraz na jej brzuchu, język pieścił zagłębienie pępka. Po chwili przesunął ją jeszcze niżej, aż jego usta dotknęły włosów łona. Zsunął się jeszcze, jego głowa znalazła się między udami Margarety i wierzchem dłoni wypchnął jej nogi w górę. Obejmowały teraz jego głowę, a miękkie stopy spoczęły na jego plecach. Przed nim, rozchylona widniała ta tajemnicza grota o różo-

wych ściankach, pokrytych perełkami rosy. Zaczął całować delikatne wargi łona, zagłębiał język w miejscu gdzie uda się łączą, aż w końcu jednym potężnym pchnięciem języka dotarł do ukrytego w głębi koralika – tej najwrażliwszej, dającej kobiecie najwięcej rozkoszy części ciała. Uda Margarety zamknęły jego głowę jak w kleszczach, jej biodra uniosły się i tak już trwały, podczas gdy język Michela przemykał się drażniąco w jej różowym wnętrzu, a dłonie pieściły twarde jak futbolowa piłka pośladki.

Margaux jęczała głośno, coraz głośniej, aż wreszcie w orgiastycznym spaźmie uwolniła jego głowę spomiędzy swoich ud i przetoczyła się na bok. Michel położył się obok niej chcąc ją objąć, ale wyślizgnęła się i pchnęła go obracając na wznak. Przywarła głową do twardego brzucha mężczyzny a jej ręka zsunęła się niżej, wślizgując się pod gumkę slipek, aż dotknęła gorącego, twardego członka. Pomagając sobie drugą ręką zepchnęła slipy nisko na uda Michela. Był teraz w jej ręce, twardy, drgający od tętniącej w nim krwi, sterczący jak nawoskowany słup. Schyliła głowę i czubkiem języka poczęła przesuwać po purpurowej głowicy, ręką jednocześnie ściskając jego nasadę, zwalniając czasem uścisk by za chwilę znów zewrzeć palce z całej mocy.

Oddychając ciężko włożyła go sobie głęboko w usta, aż delikatna jak atlas głowica członka oparła się o jej podniebienie. Jej język szalał teraz w ciasnej, zamkniętej przestrzeni masując gorące, pulsujące jak żywe stworzenie ciało. Michel chwycił ją za ramiona, ale wyrwała się i zeskoczyła z łóżka. Pociągnęła go za sobą przed kominek, na rozłożony tam miękki dywan. Położyła się na plecach rozwierając szeroko uda. – Chodź! – powiedziała ochryple – bierz mnie... mocno, mocno!...

Klęknął między rozwartymi udami podziwiając jej rozchyloną niby płatki kwiatu muszelkę jednocześnie pocierając swój członek dłonią, by nadać mu jeszcze większą sztywność.

– Aaaach... – sapnęła, gdy wszedł w nią mocno, jednym pchnięciem docierając do najtajniejszych zakątków jej wnętrza. Uniosła nogi jeszcze wyżej i zarzuciła je na ramiona mężczyzny. Jego ręce przesunęły się pod jej pośladki i chwyciły je mocno. Przytrzymując ją unieruchomioną, zagłębiał się w nią ostrymi rzutami bioder, coraz szybciej, szybciej. Jej ciało otwierało się przed nim przyjmując z poddaniem twardy członek i zamykało szczelnie gdy się cofał, jakby pragnąc go zatrzymać. Jej wnętrze o atłasowej gładkości było palące i śliskie. Mężczyzna poruszał się coraz szybciej, coraz gwałtowniej, aż wreszcie ze stłumionymi jękami wtrysnął do jej wnętrza palący strumień swej namiętności i opadł drżący na jej ciało.

Margaux spazmatycznie łowiła powietrze spieczonymi ustami, jej ręce pieściły twarde pośladki mężczyzny. Migotliwe światło ognia drżało na ich ciałach splątanych w uścisku, a szum deszczu za oknem koił wzburzone zmysły.

Trwali przy sobie w milczeniu, przytuleni, zasłuchani w deszcz i w siebie. Michel podniósł głowę i spojrzał na dziewczynę. Spała, a na jej ustach rysował się delikatny, cudowny uśmiech kobiety nasyconej i szczęśliwej.

Nagle uświadomił sobie, że przecież przez cały czas chciał jej coś powiedzieć. No cóż, powie jej teraz. Ostrożnie przysunął usta do różowego ucha dziewczyny i najcichszym z szeptów tchnął w jego wnętrze: KOCHAM CIĘ...

Marek z Warszawy

Ktoś, już nie pamiętam kto, pokazał mi dziewczynę tańczącą z przystojnym brunetem. „To lesbijka". Popatrzyłam zaciekawiona – nigdy nie widziałam prawdziwej lesbijki. Wyobrażałam sobie, że są masywne, brzydkie, i że żaden chłopak by ich nie zechciał. A dziewczyna, którą mi pokazano wcale nie miała szerokich ramion, nie była spocona i nie śliniła się na widok dziewczyn. Wręcz przeciwnie, była bardzo ładna i świetnie ubrana – była jedną z najatrakcyjniejszych dziewczyn na sali. Zadbana, czyściutka i bardzo apetyczna. Mniej więcej w moim wieku, może troszeczkę młodsza – najwyżej 22 lata. Byłam pewna, że z tą lesbijką to bujda, jednak przyglądałam się jej zaintrygowana dłuższy czas. W pewnym momencie wyczuła mój wlepiony w nią wzrok i spojrzała na mnie. Speszona, szybko odwróciłam oczy. Ale potem wielokrotnie obserwowałam ją ukradkiem.

Minęła godzina. Po raz któryś zawędrowałam na górę, do barku. Byłam już leciutko wstawiona, ale mogłam jeszcze, bezkarnie pozwolić sobie na małego drinka. Wcisnęłam się między towarzystwo okupujące bar i zamówiłam cinzano z lodem. Po chwili – popijając już przyjemnie chłodny napój, zobaczyłam Ją. Stała dokładnie naprzeciw mnie, po drugiej stronie łuku, jaki tworzył kontuar. Stała i patrzyła na mnie w taki sposób, jakby chciała ściągnąć moje spojrzenie na siebie. Udało jej się to, więc uśmiechnęła się do mnie. Speszona, spuściłam oczy udając, że popijam drinka. „A jeśli to naprawdę lesbijka?", pomyślałam troszeczkę zgorszona. Jednak wzięłam się w garść i spojrzałam na nią. Puściła do mnie „oko"! Tak mnie to zaskoczyło, że roześmiałam się odruchowo.

A potem, chowając się za szklanicą pomyślałam, że to fajna dziewczyna i, że nie ma się jej co bać. Popatrzyłam na nią życzliwiej. A kiedy jakimś cudem znalazłyśmy się blisko siebie nie miałam już żadnych oporów. Zaproponowała mi szampana – powiedziałam: „Czemu nie" i ... już byłyśmy na „ty". Nazywała się Agnieszka i była naprawdę sympatyczna. Żadna tam zakompleksiona, stara panna. Mówiła ciepłym, nieco matowym głosem. Uśmiechała się do mnie – a nie dla efektu, jak to przeważnie robią dziewczyny. I ślicznie pachniała. Ładne, smukłe dłonie układała zawsze tak, że kusiły by ich dotknąć. Rozmawiałyśmy, jak stare przyjaciółki, choć zupełnie nie pamiętam o czym. Musiałam już być nią oczarowana, bo wszystko mi się w niej podobało. I gdy w pewnym momencie zaproponowała byśmy poszły do niej, zgodziłam się tak szybko, że zapomniałam nawet się pożegnać ze swoim towarzystwem.

Gdy się „ocknęłam" – byłyśmy już w tramwaju, stałyśmy na końcu niemal pustego wagonu. Agnieszka obejmowała mnie jedną ręką wpół – naprawdę zupełnie niewinnie! – i patrzyła na mnie. Nieco wyższa ode mnie, patrzyła trochę z góry i uśmiechała się sympatycznie. Zdumiona odkryłam, że prawie wcale nie była umalowana. Miała zielone, nakrapiane granatowymi gwiazdkami oczy i ciemne, podłużne brwi ładnie kontrastujące z jasnymi włosami.

Zastanawiałam się, co sobie o mnie myśli, ale nim doszłam do jakiegoś wniosku, tramwaj zatrzymał się i wysiadłyśmy. Dopiero w jej mieszkaniu poczułam tremę. Agnieszka, wyczuwając to, szybko przygotowała co trzeba: intymne światło, muzyka, karafka porzeczkowej nalewki – słowem – nastrój. Poczęstowała mnie też papierosem (wzięłam, choć nie palę), a potem przez kwadrans zabawiała mnie swobodną rozmową.

Rozluźniłam się już zupełnie, śmiałam się i żartowałam gdy zaproponowała byśmy zatańczyły. Akurat zaczynało się „Stop" Sam Brown – moja, ostatnio ulubiona melodia. Oparłam dłonie na jej ramionach, a ona, zupełnie naturalnym gestem przyciągnęła mnie łagodnie do siebie. Mocniej poczułam delikatny zapach jej ciała, i moje rozbawienie znikło bez śladu. Trochę znowu spięta przymknęłam oczy i starałam się skoncentrować na melodii. Agnieszka odczekała chwilę, po czym szczelniej mnie objęła. Poddałam się nastrojowi, schowałam twarz w jej miękkich puszystych włosach. Próbowałam określić, co czuję tańcząc przytulona do ... kobiety. Dałam się jej poderwać tak szybko, dlaczego? z ciekawości? z przekory? To było bardzo podniecające. Troszeczkę gorszyła mnie myśl: co będzie potem? Wiedziałam jak zwykle kończy się taka gra – czułam jednak, że dotrwam do końca. Nie przerażała mnie myśl o tym, że będę całować się z dziewczyną – Agnieszka była wystarczająco ładna, by nie było to nieprzyjemne. A poza tym zdążyłam ją polubić. Uśmiechnęłam się do siebie ukradkiem.

Jakby czytając moje myśli, Agnieszka przygarnęła mnie mocniej do siebie i delikatnie



pocałowała w ucho. Odpowiedziałam odruchowo, przytulając policzek do jej policzka. Z przymkniętymi oczyma śledziłam powolny, ostrożny ruch jej dłoni. Zsunąwszy się z mych bioder złączyły się na moment na plecach, po czym rozdzieliły się: jedna podążyła w górę, druga – w dół... Poczułam dreszczyk emocji rozchodzący się z okolicy serca, ogarniający całe moje ciało, by w końcu – przemieniwszy się w rozkoszne ciepło usadowić się w kroczu. Speszyłam się tak szybką reakcją mojego ciała. Szumiało mi w głowie.

Agnieszka znowu mnie pocałowała – tym razem w szyję. Jednocześnie z gorącym dotknięciem jej ust poczułam lekkie, ale wyraźne uściśnięcie na pośladku. Przylgnęłam mocno podbrzuszem do jej uda. Pocałowałam ją w policzek. Nie musiała szukać moich ust – same wyszły jej naprzeciw. Zdumiona i podniecona, z premedytacją rozchyliłam usta. Ciepły, zwinny języczek Agnieszki wśliznął się między moje wargi, by spotkać się z moim – nieśmiało, ale odważnie wysuwającym się do przodu. Z zapartym tchem pozwalałam nam obu do końca poczuć smak tego pocałunku.

Początkowo bierna, poddałam się wreszcie szaleństwu chwili. Przesunęłam dłoń z ramienia Agnieszki na jej szyję i mocniej przylgnęłam do jej ciała, które – tak bardzo kobiece, jednocześnie tak dla mnie nowe – przyciągało jak magnes.

Nie spodziewałam się tak silnego podniecenia. Mój cichy plan, by przeżyć tę przygodę świadomie, notując w pamięci każdy gest, każde wrażenie, rozsypał się w ciągu sekundy. Oszołomiona, poddałam się zmysłom. Nie mogłam już myśleć chłodno o tym, że dłoń Agnieszki tuli się namiętnie do mojej rozbudzonej, płonącej piersi. Nie miałam już czasu zgorszyć się, gdy moja własna dłoń wśliznęła się pod jej majteczki, by poczuć gładką krągłość kobiecej pupci. Lgnęłam do Agnieszki niecierpliwie, ogarnięta pożądaniem jakiego dotychczas nie znałam...

Krótko trwał nasz taniec – opadłyśmy na miękką, obszerną kanapę. Ciągle się całując, rozbierałyśmy się, pomagając sobie i przeszkadzając wzajemnie w pośpiechu. Po kilku chwilach obie byłyśmy już nagie. Leżałam na wznak, a Agnieszka niecierpliwie całowała moje ciało. Półprzytomna z podniecenia sięgnęłam po jej krągłe, ciężkie piersi; były inne niż moje, bardziej kuliste, z twardymi, ciemnoróżowymi jagodami sutek. Brałam je w usta, chwytałam wargami, trącałam koniuszkiem języka, kąsałam i gniotłam. A ona smyrała moje nagie ciało włosami i szeptała cudowne pochlebstwa.

Znowu się całowałyśmy. Dłoń Agnieszki, przyciśnięta do mego brzucha wolniutko sunęła w dół. W pierwszym odruchu ścisnęłam ją mocno, ale zaraz rozchyliłam uda z powrotem. Smukłe, zręczne palce oswajały teraz moją rozdygotaną z wrażenia, wilgotną „kotkę" – doprowadzając ją do niemal konwulsyjnych skurczów. Znowu zwarłam uda, by silnym uściskiem unieruchomić dłoń Agnieszki – bałam się, że wyląduję za wcześnie, nie nasyciwszy się dostatecznie rozkoszą.

Nie na długo starczyło mi jednak cierpliwości. Już po chwili (a może to było parę minut?) ocierałam się namiętnie rozwartym „pyszczkiem" o długie, gładkie udo kochanki.

Agnieszka, nie chcąc czekać biernie aż zostawię ją samą przewróciła mnie na plecy i usiadła okrakiem na mych piersiach. Chwyciłam ją oburącz za biodra i przyciągnęłam do swej twarzy. Wtuliłam usta w ukryte pod łaskoczącym futerkiem, otwarte szeroko wejście do jej wnętrza. Wsunęłam w nie język: było wilgotne i pulsowało rozkosznie reagując natychmiast na każde dotknięcie, smakowało pożądaniem i uległością.

Łagodnie ścisnęłam twarz Agnieszki ukrytą głęboko między moimi udami. Moja „kotka" domagała się jeszcze większej rozkoszy, otwierała szeroko „pyszczek" by pochwycić i wciągnąć wsuwający się weń języczek dziewczyny. Czułam, że nie wytrzymam ani chwili dłużej. Aż wreszcie, z niepohamowanym jękiem uległam, pozwalając by coraz silniejsze, gorące fale ogarnęły całe moje ciało. Prężąc się i kuląc na przemian kończyłam swoją walkę z rozkoszą. Wylądowałam. Półprzytomna, słyszałam jednak gardłowy, pełen ekstazy głos wydzierający się opornie z ust Agnieszki. Przycisnęłam ją do siebie mocno, z całej siły.

Minęło sporo czasu nim ochłonęłyśmy na tyle, by słyszeć i widzieć. A potem drugie tyle – nim zbudziła się świadomość. Agnieszka przytuliła się do mnie i pocałowała mnie w policzek. Patrzyłam jej w oczy i kochałam ją całą sobą. Powiedziałam jej to, choć wcale nie byłam pewna czy jakikolwiek dźwięk wyszedł z moich ust. A ona pochyliła się nade mną i musnąwszy moje wargi swoimi szepnęła: „Było cudownie".

Odpoczywałyśmy w błogim oszołomieniu jakiś czas. Potem Agnieszka wstała i chwilę przyglądała mi się z uśmiechem. Wyszła zostawiając mnie samą na kanapie; ciągle nie mogłam ochłonąć. Usiłowałam zebrać myśli ale bez skutku.

Po kilku minutach Agnieszka wróciła. Ponownie nastawiła muzykę i nalała do maleńkich kieliszków czerwonej, pachnącej upalnym latem porzeczkowej nalewki. Usiadła przy mnie. Piłyśmy patrząc na siebie; milczałyśmy. Wreszcie uśmiechnęła się pogodnie i dotknęła mojej ręki. „Zatańczymy?" – zaproponowała.

Znowu tańczyłyśmy – nagie, przytulone do siebie – o wiele swobodniejsze niż niespełna godzinę temu. Mogłam wreszcie, bez skrępowania się jej przyjrzeć – obiektywnie. Z ulgą stwierdziłam, że moja kochanka jest naprawdę śliczną dziewczyną. Wszystko mi się w niej podobało, a najbardziej – oczy. Biodra i kibić miała o wiele bardziej kobiece niż wydawały się przedtem, ukryte pod ubraniem.

„Chodź." – powiedziała w pewnej chwili Agnieszka tajemniczo i pociągnęła mnie łagodnie za rękę. Zaprowadziła mnie przed duże, niczym drzwi lustro. Speszona nagle – nie od razu odważyłam się spojrzeć. Ciekawość jednak wygrała – przecież chciałam zobaczyć jak wyglądam naga w ramionach nagiej kobiety. Spojrzałam, i – nie poznałam siebie! Zobaczyłam dwie nagie dziewczyny: blondynkę i brunetkę – stały przytulone, obejmując się swobodnie. Patrzyłam na nie z rosnącym zainteresowaniem, podświadomie porównywałam ich urodę – która jest ładniejsza? Brunetka była szczuplejsza, miała bardziej pociągłą twarz, mniejsze piersi i smuklejsze biodra. Długie, ciemne, proste włosy dodawały jej wyrazu. Blondynka była wszędzie bardziej krągła i miała jaśniejsze, różowe ciało. Obie były śliczne.

Agnieszka przechwyciła moje spojrzenie w lustrze i przytrzymała je przez długie kilka sekund. A potem, ciągle patrząc na nasze odbicie dotknęła mojej piersi. Zobaczyłam w lustrze jej dłoń zsuwającą się w dół, prześlizgującą się przez nieznaczną krągłość brzucha i wreszcie zamykającą się łagodnie na mojej bezbronnej „kotce". Spragnione pieszczot zwierzątko zareagowało natychmiast. Uległam im obu. Bardzo przejęta patrzyłam na dwie, ogarnięte rozkosznym szaleństwem dziewczyny w lustrze. Widziałam brunetkę całującą krągłe piersi blondynki, gładzącą oburącz jej smukłe uda – od kolan, aż po miejsce, gdzie pod ciemnym futerkiem schodziły się ze sobą w rozkosznym zakątku. Tam, różowy języczek brunetki, nie napotykając przeszkód buszował i gmerał usiłując odnaleźć wejście do kuszącego wnętrza. Zobaczyłam jak blondynka ochoczo przyciska usta do piersi brunetki, jak jej dłonie błądzą po ciele kochanki w poszukiwaniu największej rozkoszy. A potem obie opadły na kolana połączone namiętnym pocałunkiem. I znowu pogrążyłam się w odrealniającym wszystko cudownym szaleństwie...

Było już jasno za oknem, gdy leżąc nagie obok siebie, spokojne już i troszeczkę zmęczone rozmawiałyśmy cicho. Opowiadałyśmy sobie wszystko wzajemnie; o tym co było, jak wyglądało nasze życie do wczorajszego wieczora. Nie wstydziłam się zdradzać swoich najskrytszych tajemnic. Byłyśmy już nie tylko kochankami; byłyśmy serdecznymi przyjaciółkami. I choć od tamtej nocy minęły już cztery lata, ciągle moją najlepszą przyjaciółką jest Agnieszka.

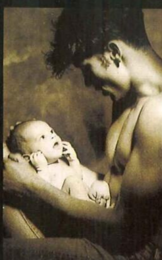
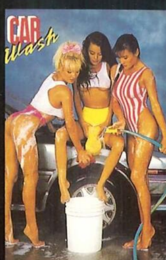
CAMILLA











PONAD 500
PODOBNYCH
PLAKATÓW
CZEKA NA ODBIORCÓW HURTOWYCH Z CAŁEGO KRAJU



ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW
GALERIE SZTUKI • KSIĘGARNIE • SKLEPY PAPIERNICZE
ORAZ WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH
SPRZEDAŻĄ PLAKATÓW
BRYTYJSKIEJ FIRMY "ATHENA"



DYSTRYBUCJA
DISCOPOL
Warszawa, ul. Stołeczna 19/21
Tel.: 335351 Fax: 153396

Obecnie posiadamy
w ciągłej sprzedaży
ok. 700 tytułów płyt CD







